Nr 64. Kraków, 18 Marca — Sobota. Rok 1876.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Pojedyncze Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
[...]scowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** W. Piątkowski ul. Teatralna 9; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com., (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Kraków 17 marca.

Sądząc według informacyj, jakie otrzymujemy ze Lwowa i z toku dotychczasowych obrad sejmu, sesya obecna ograniczy się na załatwieniu bieżących spraw i uzupełnieniu ustaw, które podobno dla względów formalnych nieotrzymały sankcyi. Kwestye reformy jeszcze tym razem uledz muszą odroczeniu. Głosowanie nad wyborem osobnej komisyi gminnej okazało, że dzielą się zdania, co do tego, czy jest właściwem i korzystnem poruszać rewizyę ustaw gminnych, nie mając możności roztrzygnienia ich zasadniczego. Dzielą się także zdania co do pytania, czy częściowe poprawki w organizacyi gmin, jakie doradza nie bez słusznych powodów Wydział krajowy w swych przedłożeniach, nie mają tej niekorzystnej strony, iż łatając obecne *status quo*, utwierdzają go niejako i oddalają chwilę reformy. Nie śmielibyśmy roztrzygać tego pytania stanowczo, bo tylko na miejscu z rozbioru zebranych materyałów przekonać się można, co okazuje się koniecznym obowiązkiem niedopuszczającym zwłoki dla utrzymania ładu w zarządzie gmin, a znów o ile doraźne załatwienie tych niedostatków może przesądzać i utrudniać głębiej sięgającą i bardziej stanowczą zmianę. W każdym razie mamy to przekonanie, że dążność reformy ma już za sobą większość, że dojrzewa w kole poselskim, że wystąpi stanowczo z przyszłą kadencyą.

Góruje więc w sejmie tak zwana kwestya głodowa. Przypomina ona nieco kwestyę *krachu* giełdowo-przemysłowego, która podobnie miała przewagę na początku sesyi Rady państwa. Głód to krach rolnictwa, tem straszliwszy, iż okazuje ruinę i upadek u źródła bogactwa narodowego w pierwotnej produkcyi. Raz jeszcze przeto przyklasnąć nam wypada temu wnioskodawcy, który kwestyę głodową radził odesłać do komisyi kultury krajowej. Oświadczyliśmy się od razu, aby zapomoga udzielona przez państwo i kraj nie miała tylko przeznaczenia filantropijnej pomocy dla dotkniętych nieurodzajem, ale aby te fundusze były obrócone na roboty publiczne. Wszelako i to jeszcze niewystarczający środek. Rolnictwo nasze tak w mniejszej jak i większej własności potrzebuje dzielniejszych sposobów ratunku. Rzecz dziwna, że w kraju rolniczym prowadzimy politykę przeważnie mającą na oku rozwój żywiołów społecznych niepołączonych z ziemią, jakby w chęci zapełnienia braku naszej organizacyi społecznej, która nie ma właściwego *tièrs état*. Ustawodawstwem, a tem mniej frazeologią dziennikarską faktów społecznych nie można zmienić. W sejmie naszym, gdzie tak często bywa mowa o inteligencyi, o podniesieniu politycznych atrybucyj miast — interesa rolnictwa nie mają właściwie rzeczników. A nie chodzi tutaj o interesa partykularne, kastowe. Niejednokrotnie potępialiśmy dążności tego rodzaju czy one wychodziły od posłów większej własności, jak w kwestyi propinacyjnej i drogowej, czy znów narzekaliśmy na ciasnotę pojęć reprezentantów ludu wiejskiego, przez nieświadomość przeciwników wszelkiego postępu, wszelkiej reformy. Pragnęlibyśmy jednak, aby w sejmie wystąpiła dążność popierania interesów rolnictwa, ratowania społeczności wiejskiej z szerszego ekonomicznego i socyalno-moralnego stanowiska. Są kwestye tak żywotne dla całego kraju, których dotąd nieporuszono, albo podejmowano według prawideł liberalizmu. Dość wspomnieć, że kiedy sprawa komasacyi gruntów tak ważna pod względem kultury i cywilizacyi dotąd drzemie, myśmy się pośpieszyli z ustawą o parcelacyi. Czy sejm choć raz podjął pytanie: w jaki sposób możnaby ułatwić wyrobienie warstwy drobnych dzierżawców, *farmerów*, i jak zapewnić prawa własności? A wiadomo powszechnie, że jedynie obawa przed uroszczeniami dzierżawców, brak rękojmi prawnych dla właścicieli, wstrzymuje dotąd uorganizowanie gospodarstw według wzorów praktykowanych na całym Zachodzie. Mnóstwo innych kwestyj dotyczących warunków handlu zbożowego, ułatwienie odbytu, zabezpieczenia różnych gałęzi produkcyi od klęsk powtarzających się peryodycznie, nie były również dotąd poruszone. Zgoła pragnęlibyśmy, aby obok dążności reformy ukazał się ten kierunek kultury krajowej, głównie do spraw rolnictwa zwrócony, a mogący brać wzory z programu agrarystów berlińskich.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 15 marca.

○ Chociaż tak wiele mówią o stanowczem wystąpieniu w sprawie reformy gminnej w sejmie galicyjskim, to jednak obawiać się należy, aby się nie skończyło na dobrych chęciach; tak bowiem krótko trwa sesya sejmowa, że byłby już wielki czas do zrobienia pierwszego kroku. Tymczasem dotychczas jeszcze nic nie uczyniono i nawet nie ma zgody co do formy, w jakiej ta kwestya powinna być poruszona. Rzeczywiście, najprostszy sposób byłby wnieść ogólne zasady organizacyi, któreby miały służyć Wydziałowi krajowemu za wytyczną do ułożenia projektu na przyszłą sesyę sejmową; gdyż gotowego projektu reformy nie ma, a ustawy gminnej nikt nie napisze w ciągu dwóch lub trzech tygodni. Podobny wniosek wszelako zostałby dopiero odesłany do komisyi; chcąc więc, aby dostał się na porządek dzienny, należałoby go odesłać do specyalnej komisyi, bo komisya administracyjna ma i tak sporo roboty. Mogłoby się jednak zdarzyć, iż zapóźno postawiony wniosek, przyszedłszy do pełnej Izby w ostatniej chwili i sam przez się upadłby z porządku dziennego. Chcąc więc doprowadzić do obrad, należy działać z wielkim pośpiechem. Jak jednak wspomniałem, nie ma decyzyi co do wielu punktów, a najpierw, czy wnosić reformę samej ustawy gminnej, czy też obraz organizacyi całej administracyi krajowej, bez względu na kompetencyę sejmu; a potem pod względem połączenia gmin i obszarów dworskich zdania znowu rozchodzą się znacznie.

Już to trzeba przyznać, że partya reformy w ostatnich latach ogromnie zaniedbała sprawę, którą wywiesiła na swoim sztandarze. Nie tylko w sejmie, ale i po za sejmem nie dosyć się działało, aby sprawę tak ważną rozjaśnić. W sejmie unikano o niej dyskusyi, literatura nasza nie zajmuje się niczem, co dotyczy spraw krajowych i administracyjnych; a tak myśl gminy zbiorowej, chociaż pozyskała może wielu zwolenników, ale straciła na tej nawet jasności formalnej, jaką złożyli autorowie „Zarysu organizacyi władz administracyjnych w Galicyi“, chociaż był to tylko ogólny bardzo zarys tej organizacyi. Podobne zaniedbanie sprawy może ją narazić na wielką katastrofę, jak tego już mieliśmy przykład na ustawie o propinacyi, gdzie po dziesięciu latach trudów uzyskał kraj ustawę najmniej dobrą ze wszystkich, jakie kiedykolwiek w projektach były podawane. Czas więc pomyślić, abyśmy nie dostali drugiej, chociaż zmienionej edycyi ustawy gminnej w duchu dotychczasowym ułożonej: abyśmy o sprawach tak ważnych myśleli dłużej, jak w ciągu czterech tygodni sesyi sejmowej.

Lwów 15 marca.

? Już w poprzednim liście moim starałem się wykazać, że najżywotniejszą sprawą ze wszystkich, któremi sejm zajmować się może, jest sprawa gminna, i że pominięcie traktowania tej sprawy w sposób zasadniczy podczas obecnej sesyi, nie będzie tylko winą większości sejmowej, ale także winą tych posłów, którzy uznają nagłość i ważność tej sprawy.

Niezapoznaję bynajmniej wielu trudności, jakie występują przy merytorycznem jej załatwieniu. Jednakowoż trudności te nie mogą i niepowinny być przeszkodą podjęcia, a, daj Boże! — także pomyślnego jej załatwienia. Trudności te wymagają jedynie zastanowienia się i rozmysłu przed podjęciem sprawy, i nakreślenia sobie dokładnego planu postępowania, a następnie wytrwałego działania na raz obranej drodze.

Wszak trudną była także sprawa wystawienia gmachu dla sejmu, a pod pewnym względem jeszcze tem trudniejszą, ile że połączoną z wydatkiem około miliona, wcale znacznym jak na budżet kraju naszego. A przecież widzimy, że sprawa ta należycie podjęta, i systematycznie przeprowadzona, nietylko pozyskuje dla siebie większość sejmową, zazwyczaj tak oszczędną, ale także cieszy się względami opinii powszechnej, dość trudnej w dodatniem ocenianiu działalności sejmu i wydziału krajowego. Dla czegóż miałoby być niemożliwą rzeczą postępując równie oględnie i przezornie, wystawić gmach społeczny dla kraju, tak jak sejm przystępuje do wystawienia gmachu dla siebie i swej władzy wykonawczej!

Nawiązując do ostatniej działalności sejmu w tym kierunku podnosimy, że sprawozdanie ostatniej komisyi gminnej sejmowej wypowiedziało zdanie, iż w sprawie takiej doniosłości jest zadaniem rządu wnieść projekt. Gdy atoli od tego czasu już dwa lata upłynęło, a rząd nietylko takiego projektu niewniósł, ale nawet niesłychać, aby się zajmował przygotowaniami do wniesienia; więc niema wątpliwości, że reforma gminna tylko wówczas będzie możliwą, jeżeli projekt jej wyjdzie z własnej inicyatywy sejmu.

Wprawdzie od tego czasu pojawiły się w czasopiśmie *Oesterreichische Zeitschrift für Verwaltung* poglądy Dr Kaiserfelda o politycznej organizacyi administracyjnej, w których autor ze względu, że uchwalenie zasad organizacyi władz politycznych należy do ustawodawstwa państwowego, a każda zasadnicza reforma tych urządzeń oddziaływać musi na ustrój urządzeń gminnych, wysnuwa wniosek, że także ustawodawstwo gminne należy do Rady państwa; jednakowoż wobec jasnej stylizacyi postanowień §§ 11 i 12 ustawy zasadniczej z dnia 21 grudnia 1867 r. o reprezentacyi państwa, nie ma wątpliwości, że ustawodawstwo gminne w całej pełni należy do wyłącznej kompetencyi sejmu, jak to p. radca Edmund Mochnacki w *Przeglądzie sądowym i administracyjnym* wykazał w sposób gruntowny i wyczerpujący. § 11 powyższej ustawy wylicza bowiem wszystkie przedmioty wchodzące w zakres ustawodawstwa państwowego, a § 12 postanawia, że wszelkie inne przedmioty należą do ustawodawstwa krajowego. — Skoro zatem ustawodawstwo w sprawach gminnych nie zostało w § 11 zastrzeżone Radzie państwa; przeto nie ma wątpliwości, że należy w myśl § 12 do kompetencyi sejmu.

Jeżeli zatem projektowana reforma ograniczy się tylko do zmiany ustroju gminnego, to nie ma wątpliwości, iż kwestya kompetencyi nie powinna uchwaleniu jej stanąć na zawadzie.

Gdyby zresztą nawet przedłożyć się mający projekt obejmować miał reformę całego administracyjnego ustroju kraju; to nawet w tym wypadku trudnoby odmówić sejmowi prawa do objawienia zdania swego. Sejm bowiem na zasadzie § 19 lit b) statutu krajowego powołanym jest do czynienia wniosków, aby wydane były takie powszechne ustawy, i zaprowadzone urządzenia, jakich wymagają potrzeby i dobro kraju. Otóż w takim razie wypadałoby rozdzielić uchwałę sejmu, na dwie części. Sprawę ściśle gminną lub od razu uchwalić stanowczo, lub też poprzestając na uchwaleniu zasad wezwać Wydział krajowy, ażeby przedstawił projekt do ustawy na tych zasadach oparty. Zasady zaś administracyjnego urządzenia kraju przez sejm uchwalone przekazać rządowi z wezwaniem, ażeby poczynił odpowiednie kroki dla wprowadzenia ich w życie.

Zbyteczną zdaje się rzeczą byłoby dowodzić obszernie, iż czas szczupło wymierzony sesyom sejmowym, za krótkim jest, ażeby projekt ustawy gminnej, już w paragrafy ujęty, a nieoparty na zasadach wprzód już uchwalonych przejść mógł rozprawy w komisyi i w pełnej Izbie. Dla tego też najodpowiedniej byłoby może, gdyby nie wdając się w stylizacyę paragrafów, jedynie zasadnicze postanowienia, tak co do reformy urządzeń gminnych, jakoteż co do reformy ustroju administracyjnego wniesionemi zostały.

Zdaje się, że i komisya administracyjna, której przekazano na tej kadencyi projekty Wydziału krajowego w sprawach gminnych, skłonniejszą będzie do zasadniczego traktowania sprawy, aniżeli pójścia drogą dotychczasową i ratowania wyższych interesów społecznych pojedyńczemi nowelkami, z uszczerbkiem wypowiedzianej zasady samorządu gminnego.

Trudno bowiem w inny sposób tłómaczyć uchwałę tej komisyi proponującej sejmowi przejście do porządku dziennego nad projektem o nadzorze nad urzędnikami gminnemi, jak zamiarem, postarania się o wytworzenie takich gmin w kraju naszym, które zdołają same przez się nadzorować urzędników swoich i sprawować nad nimi władzę dyscyplinarną. Wówczas bowiem odpadnie w samej istocie potrzeba projektowanych przez Wydział krajowy wyjątkowych postanowień.

Lwów 16 marca.

Komisye sejmowe, rozebrawszy pomiędzy siebie materyał przygotowany, pracują raźnie. Już na najbliższe posiedzenia przyjdzie sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego względem nadzoru nad urzędnikami gminnymi i o ustaleniu biura statystycznego przy Wydziale krajowym.

Co do tego drugiego wniosku, komisya w zupełności zgadza się z projektem Wydziału krajowego i wnosi ustalenie tego biura i posady koncepisty, przyzwalając kwotę roczną 5000 złr.

Nad wnioskiem o wcieleniu mniejszych obszarów dworskich do gmin, toczyły się w komisyi administracyjnej zajmujące rozprawy. Referent pierwotnie obrany p. Popiel (z Krakowskiego), przedstawił komisyi przychylny wniosek, wszelako przeważyło zdanie przeciwne, w skutek czego udzielono referat p. Kraińskiemu. Wszelako ostateczna decycya jeszcze nie zapadła.

Sprawozdanie komisyi głodowej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie środków zaradczych przeciwko nędzy jest już skończone. Referentem jest p. Abrahamowicz. O treści tego sprawozdania doniósł wam już korespondent ○. Niesłuszne są przeto wyrzuty jednego z tutejszych dzienników, że sprawa ta wlecze się leniwo.

Wiedeń 16 marca.

(*J. H.*) Napomnienia i presya państw północnych na powtańców w Hercegowinie jak nic dotąd nie skutkowały to i nadal nie wiele przyczynią się do pacyfikacyi powstania. Nie ustał na polu walki duch wojenny, skoro nawet w Serbii ciągle górę bierze stronnictwo prące rząd do wojny.

Część literacko-artystyczna.

O rusińskiej i rosyjskiej szlachcie

przez

Maryana Gorżkowskiego.

(Dalszy ciąg).

Niektórzy nowgorodcy posłowie wróciwszy z Moskwy a mianowicie podwojski Nazar i Zachar dając sprawozdanie, nazwali moskiewskiego kniazia Iwana *hosudarem*. Nowgorodcy usłyszawszy ten wyraz, zatrzęśli się, zakipieli w gniewie. Od kiedy świat stoi, mówi kronikarz ruski, jeszcze w Nowgorodzie nikt się nie ważył tak schlebiać Moskwie! A tych co kniazia tak nazywali, na miejscu siekierami ubili i rozsiekli na części! Iwan więc znowu z wojskiem wyruszył na Nowgorod, zniszczył i zburzył Wiec i 17go lutego 1478 r., żeby o nim nawet i śladu nie było, zabrał wielki dzwon wiecowy i przewiózł do Moskwy! Tak padły nowgorodzkie swobody i wolności przez tyle wieków pielęgnowane!

Ale Nowgoród nie mógł zapomnieć Moskwie tego rozboju, ciągle się zwracał do Kazimierza prosząc o ratunek i pomoc! sam archierej Teofil ów stronnik Moskwy działał już potem jako wróg jej, rozmyśliwszy się czem jest Moskwa. Lecz Iwan uprzedził Kazimierza, dowiedziawszy się o tem znowu do Nowgorodu przyleciał. Schwyciwszy archiereja Teofila wrzucił go do więzienia; sto głównych osób ukarał śmiercią, powiesił lub zabił; sto innych rodzin z kobietami i dziećmi schwyciwszy w Nowgorodzie wysłał na wygnanie, rozsiedliwszy je w dalekich miastach moskiewskich. Lecz i to niepomogło, znowu Nowgoród zawiązał z Polską stosunki! Wtedy już Moskwa innych użyła środków, któremi do dziś dnia posługuje się. W r. 1487 pięćdziesiąt rodzin z kobietami i dziećmi schwyciwszy, wysyła naprzód na przesiedlenie do Władymira a w r. 1488 siedm tysięcy osób znowu schwycono: jednych zabili, a innych wysłali po moskiewskich miastach, zasiedlając najdalsze od Nowgorodu krainy. Cała więc nowgorodzka dzielnica była pustą prawie; lecz i na to Moskwa znalazła ratunek! Zebrawszy mnóstwo innych rodzin i ludu zamieszkałego w dzielnicy moskiewskiej przesiedla do Nowgorodu, a tak mieszając jednych i drugich równoważy i tu i tam ludowe żywioły!

W tymże czasie Moskwa toż samo uczyniła z Wiatką, która była Nowgorodzką kolonią. Wiatka, była to ziemia nasiedlona dawnem plemieniem Wiatyczów, które według opisu Nestora było pochodzenia polskiego, o czem było pierwej. Nic więc dziwnego, że Moskwa i na nich zwróciła uwagę, tem bardziej, że było to plemie nadzwyczaj odważne i bitne. W roku więc 1489 Moskwa zebrawszy ogromne wojsko 64,000, idzie na Wiatyczów: cały kraj był zniszczony, zabrano do niewoli wiele ludu; jednych powieszono, drugich bito knutem, a wiele ludu z żonami i dziećmi rozsiedlono po różnych dalekich stronach dla zmieszania z innymi i dla zatarcia ich pochodzenia i rodu! Tak padło plemie polskie Wiatyczów!

Psków tylko do czasu jeszcze trzymał się, ale już miał posadników przysłanych z Moskwy, którzy rządzili po moskiewsku. Już w r. 1474 Iwan targnął się i na Psków również, zamierzając zniszczyć Wiec i swobody, tem bardziej, że to dawało mu pewną odrębność i niezależność. Posadnicy moskiewscy rządzili po barbarzyńsku, pili, grabili, kradli i obdzierali, wzbogacając się tylko na urzędach swoich; tak czynił sam nawet kniaź Jarosław, którego Moskwa usunęła, naznaczywszy natomiast Wasyla Szujskiego, lecz i ten pił, kradł i grabił; potem był kniaź Oboleński przy którym było powstanie smerdów na posadników i bojarów, a więc na ludzi moskiewskich.

Dzielnica Razańska była już pod Moskwą przy kniaziu Wasylu Ciemnym; ale Twerski kniaź Michał Borysowicz około r. 1484 trzyma za Polską i Kazimierzem, ożenił się nawet z wnuczką Kazimierza i zawarł umowę. Moskwa wydaje wojnę kniaziowi Michałowi, pali Twer, rabuje, niszczy i narzuca miastu swych namiestników. Wiele było krzywd i rabunków od Moskwy, mówi kronikarz ruski: jeżeli Moskwa krzywdzi, powiada on, to przepadło, nie ma do kogo skarżyć się, a jeśli Twer co uczyni to Moskwa łaje, bije i grabi! kniaź Michał Borysowicz zrujnowany i zbity ucieka do Polski i tu zostaje mieszkając to na Wołoszczyźnie to w Krakowie.

Tak więc Iwan III był uosobieniem moskiewskich dążności i celów, był Moskwy zwierciadłem: dokonał zniszczenia prawie wszystkich dzielnic i stał się głośnym nie tylko w Rosyi lecz i na zewnątrz w Europie. Schwyciwszy ster rządu miał na rozkazy wielkie obszary i liczne ludy, które mu były poddane: ztąd jego znaczenie coraz głośniejsze przybierało rozmiary. Iwan mógł przeto być odtąd przedstawicielem Rosyi, która pod nazwą Moskwy zaczęła być znaną i w innych krajach. Tak więc dopiero w czasie odkrycia Ameryki, dowiedziano się razem, że istnieje w Europie państwo pod nazwą Moskwa, że ma kniazia panującego nad obszernym krajem, który dotąd podzielony na różne dzielnice, różnych większych i mniejszych miał tylko kniaziów.

Wszakże zostawały jeszcze Perm i Kazań z któremi sprawić się należało, bo te dzielnice były tatarskie i miały osobnych książąt tatarskich; Iwan i te podbija, pali, niszczy i zmusza do poddania się; a chociaż ostatecznie nie przyłącza do Moskwy, bo one się opierają ale już czyni przygotowania do tego. Podobnież robi napady na kraj Smoleński gdzie był wojewodą litewskim Jerzy Hlebowicz. Iwan zagarnia Serpejsk, Meszczowsk, a litewską załogę, którą tam zastał złapawszy odsyła do Moskwy, lud smoleński zniewala i zmusza do przysięgi. Serpejsk był spalony i zrabowany do szczętu, to samo uczynił z Opakowem; około 530 załogi i litewskich urzędników rozesłano po moskiewskich miastach gdzie po więzieniach zamknięto; potem uderzono na Wiaźmę, której los był takiż jak innych; mieszkańców i szlachtę zabrano i odesłano do Moskwy, innych karano śmiercią; Łukomski i Maciej Polak byli spaleni na ogniu, bracia Selewiny rodem ze Smoleńska byli również męczeni; jednego zasiekli knutem do śmierci, drugiemu odrąbali głowę. Po takich tryumfach Iwan moskiewski zaczął się pisać *hosudarem!*

Wszakże wszystkie te sprawy wewnętrzne w owym czasie nie dochodziły po za granice moskiewskie: wiedziano tylko, że Iwan był możnym, bogatym i silnym kniaziem moskiewskim, że mając żonę Maryę, którą potajemnie otruł i sprzątnął, starał się znowu ożenić. Wieść o Iwanie dochodziła aż do Rzymu, gdzie przemieszkiwała córka bizantyjskiego cesarza, wypędzonego przez Turków, młoda cesarzówna Zofia Paleolog. Sam Papież Paweł II uważał za stosowne wydać ją za mąż za Iwana, mniemając, że to posłuży nawet na korzyść Kościoła. Z wielkiem poselstwem pod opieką Kardynała wyprawiono ją do Moskwy; wyjechawszy z Rzymu Zofia razem z Kardynałem przybyła do Pskowa, gdzie ją witano i przyjmowano winem i miodem; następnie d. 12 listopada 1472 wjechała do Moskwy. Kniaź Iwan ucieszony przybyciem wziął ślub z nią, bo związek z córką cesarską bardzo mu pochlebiał; z Kardynałem jak zwykle postępował bardzo dwuznacznie, a w końcu odprawił go z niczem. Sołowiew opisując to całe zdarzenie powiada, że Kardynał był wezwany na teologiczne spory z duchowieństwem i moskiewskimi popami, ale w tych sporach był zbitym przez popów?! Zważywszy jednak, że umysłowe wychowanie moskiewskich popów było tak nizkie, że tenże sam Sołowiew gdzieindziej, mówiąc o owej epoce przyznaje, że archierejowie nie umieli ani czytać, ani pisać, a niższe duchowieństwo odprawiało Msze Święte uczywszy się praktyk nabożnych mechanicznie i z formy, o czem mówiliśmy przedtem; trudno uwierzyć, by tenże sam Sołowiew na seryo mógł twierdzić, że Kardynał został zwalczony, a jednak tak on na pewno podaje i twierdzi!

Kniaź Iwan ożeniwszy się z córką Paleologów tak był dumnym z tego, że jego pycha nie miała już granic; pisał się *samoderżcem*, według świadectwa kniazia Kurbskiego struł starszego syna swego, udusił brata kniazia Andrzeja Uglickiego; a ileż osób spalił na stosie, powiesił, ile głów odciął? Już wtedy, jak pisze sam historyk Sołowiew, zwano Moskwę nienasyconą krwi i bogactw! Bojarowie i tysięczniki stracili wszelki wpływ i znaczenie, których zresztą i przed tem bardzo im brakło, bo sam Iwan zamknięty w izbie radził o wszystkiem, nie przypuszczając nikogo.

Wszędzie myślano, że związek Iwana z córką Paleologa wychowaną w Rzymie, wielkie dla wiary przyniesie korzyści, że ułagodzi dwór Moskwy, bo wpływy kobiece wszędzie ogromne czynią przewroty; sam W. Ks. Aleksander, późniejszy król, był może pod wpływem tychże przekonań, mniemając, że będzie to nowa dla Moskwy epoka, że ten kraj stanie się europejskim, i że wdanie się księżniczki w Moskwie wywoła podobny przewrót, jak Dąbrówki albo Jadwigi w Polsce. Być może, że pod wpływem tych myśli W. Ks. Aleksander ożenił się z Heleną, córką moskiewskiego Iwana; w r. 1495 odbyły się w Moskwie zaręczyny, a potem Helena z licznym orszakiem tak bojarek, jak popów wjechała do Wilna, gdzie odbył się ślub jej.

Związek ten jednak był jednym z zawodów, które gromadnie koleją czasu rosły i mnożyły się dla Polski. Iwan zaczął od tego, iż żądał, by go W. Ks. Aleksander zwał Hosudarem; na owe czasy była to kwestya wielkiego znaczenia; kniaź Iwan nie zmusił nawet wewnątrz kraju Nowgorodców, by go tytułowali hosudarem, jak o tem niedawno pisaliśmy, zkądże król miał go tak tytułować!? Jeszcze za czasów Iwana dzielnice nie były tak połączone z Moskwą, by mogły jeden, samoistny kraj stanowić; podboje Iwana były zbyt świeże, mogły się jeszcze rozproszyć, zniszczyć; mogła nakoniec inna dzielnica kniazia wziąć górę i zwalić Moskwę, a potem tytuł hosudara nie przywłaszczano ssmowolnie, należało go pierwej otrzymać przez nadania albo Papieża, lub Cesarzów! Ztąd spór o tytuł ciągnął się długo; zobaczymy potem, że jeszcze w r. 1504 Maksymilian Austryacki w piśmie nie zowie Iwana nawet kniaziem, lecz tylko Jaśnie Wielmożnym Naczelnikiem! Nieporozumienia jednak wciąż rosły: kniaź Iwan domagał się także, by jego córka Helena miała w Wilnie cerkiew prawosławną i popów; żeby przy niej mieszkali bojarowie i bojarynie moskiewskie. Otoczenie moskiewskie rzeczywiście czas jakiś mieszkało w Wilnie, lecz nie mając nic do roboty, trudniło się po swojemu kradzieżą i złodziejstwem, tak że W. Ks. Aleksander i sama Helena musieli ich powypędzać. Ale ważniejsze jeszcze były z tego związku nieszczęścia! Po raz pierwszy w historyi naszej, po raz pierwszy i najdawniejszy spotykamy ze strony Moskwy skargi, że około 1500 r. prawosławie cierpi w Wilnie prześladowanie! Są to najdawniejsze w kronikach ruskich o tem wspomnienia, najdawniejsze, lecz tak zwykłe, iż potem stały się one zwyczajem, modą, godłem, sztandarem, tak że przy każdej zręczności kładziono je na karb winy Polski. Odtąd to widmo prześladuje nas ciągle; raz pojawione nie znika; ale się ciągle utrzymuje, kołysząc się obok sztandarów do wojny. Mówiliśmy przedtem, jak sama Moskwa na prawosławie i na swych popów patrzała; jak rzeczywiście to prawosławie było gnębione, prześladowane, deptane przez samych Moskali i innych kniaziów; ale te winy, które się w ich łonie wylęgły i na ich własnym gruncie powstały, potrzeba było zwalić na innych, a najwłaściwiej na sąsiednią Polskę, która była przedmiotem ich marzeń i celem zdobyczy od dawnych wieków. Ztąd od 1500 r. aż do ostatnich czasów prześladowanie prawosławia stało się w Rosyi jedynym wyrazem, hasłem i przyczyną do wojen i napadów na Polskę!

(Dalszy ciąg nastąpi).

W tej mierze *Polit. Correspondenz* organ stojący pod bezpośrednim wpływem tutejszego rządu podaje wiadomości z stolicy Serbskiej, które otwierają perspektywę zawikłań na nowo nas czekających. Według tych wiadomości ks. Milan w obecnej chwili bardziej niż kiedykolwiek czuje się zaniepokojonym przez stronnictwo Karadżordżewiczów i ruchliwą agitacyę Omladiny.

Reprezentant rządu austryackiego miał temi dniami rozmowę z księciem Milanem, w której tenże nie dwuznacznie dał do zrozumienia, że obecnie nie może więcej tak jak dotąd dać pewnych przyrzeczeń co do zachowania się dalszego Serbii. Widać z tego, iż wpływ stronnictwa wojny w księstwie doszedł do tego stopnia, że w danym razie ks. Milan nie będzie już w stanie oprzeć się parciu tegoż stronnictwa do akcyi. Nie trzeba dodawać, że reprezentanci mocarstw wszelkiego wpływu używają ku wstrzymaniu księcia od kroków wojennych, i aczkolwiek usiłowania te popierać ma także i Rosya — wnet okaże się jaki one skutek osiągną. Tymczasem bowiem tak Serbia jak Turcya silnie się zbroją, pierwsza wydała rozkaz do milicyi, aby trzymała się na pogotowiu, Turcya zaś od kilku dni tłumnie koncentruje wojska na granicy serbskiej.

Półurzędowym organom przypadło dziś zadanie przygotować wcześnie publiczność, na to, iż oswoić się musi z myślą podwyższenia budżetu wojennego na rok bieżący. Sprawa ta była przedmiotem rozprawy poufnej u hr. Andrassego. Przypada bowiem na ten rok druga rata na działa Uchatiusa, nadto nietylko na lepsze wyżywienie żołnierza okazuje się potrzeba dalszych kilku milionów, ale także emerytury wojskowych podług nowej ustawy o emeryturach znaczniejszego, niżeli dotąd wymagają funduszu.

Jutro rozpoczną się tu wybory do Rady miasta. Wybory te miały przeszłemi laty większe znaczenie, czyli raczej walka wyborcza więcej budziła zajęcia. Obecnie udział ludności w nich nieporównanie mniejszy, jestto skutek czasów i niepowodzeń ekonomicznych, wobec których rośnie troska o samego siebie w tej samej mierze, jak niknie o sprawy publiczne.

Paryż 14 marca.

(B.) Wczorajsze wybory biór w obu izbach nie zupełnie może zadowolniły republikanów. Co do osób obu prezesów, nie ulegało wątpliwości, że nikt bądź w Senacie, bądź w Izbie prawodawczej nie podniesie innego nazwiska przeciw tym kandydatom, a jednak w senacie, przeciw ks. d'Audiffret Pasquier wyszło z głosowania aż 10 nazwisk, z których 7 otrzymało po jednym tylko głosie. Prezes ustępujący Gautier de Rumilly otrzymał najwięcej, bo 7 głosów, razem przeto przeciwnicy ks. Audiffret Pasquier, który miał 205 głosów, zebrali głosów 23. W Izbie Grévy wybrany był jednomyślnie, gdyż sześciu jego przeciwników głosowało białemi gałkami. Oba więc te wybory nie mogły dać miary liczebnych sił większości, która dopiero przy głosowaniu na wice-prezesów, sekretarzy i kwestorów uwydatniła się. Otóż w senacie, ci tylko kandydaci utrzymać się mogli, którym oprócz republikanów, oddały swoje głosy prawice. Juliusz Simon, którego prawice popierać nie chciały, zebrał tylko 129 głosów, gdy większość bezwzględna wymagała 139. Wnosić ztąd można, że Gambetta pospieszył się nieco, twierdząc, iż republikanie mają zapewnioną większość w Senacie. Może przeto senat pomimo, że składem swoim tyle na razie zadowolnił republikanów, stanie się w zastosowaniu istotnym dla Izby niższej hamulcem. O wyborach w izbie niższej niema co wspominać, zapewniły one tym wszystkim nazwiskom, które na przygotowawczem wszech lewic zebraniu zostały postawione i przyjęte. Najniższa liczba tej większości, jaką zjednał sobie wiceprezes Lepère, 335 głosów, zdaje się dawać istotną miarę liczebnej siły republikanów Izby niższej, gdyż twierdzić można, że to imie nie zjednało sobie żadnego poparcia z przeciwnego obozu i nawet konstytucyonistom było niemiłem.

Wczoraj na radzie ministrów przyjęto już polityczny program gabinetu, lecz program ten udczytanym być ma dopiero dzisiaj, jeżeli minister spraw wewnętrznych Ricard, zostanie wybranym na miejsce zmarłego dożywotniego senatora La Rochette. Dzisiejsze dzienniki, nawet radykalne, nie zdają się wątpić o rezultacie tego wyboru, lubo bonapartyści główni wszelkich dokładali starań, aby tego wyboru nie dopuścić. Chcieli oni na razie przeciwstawić mu nazwisko marszałka Baraguay d'Hilliers, lecz spostrzegli się wcześnie, iż jest ono zbyt nacechowane, aby utrzymać się mogło; więc posunięto kandydaturę ex-ministra spraw wewnętrznych jenerała Chabaud Latour, gdy zaś i ten odmówił, nie chcąc stać się przyczyną rozbicia gabinetu tak mozolnie złożonego, dzisiaj podnosi się kandydatura Lessepsa. Bez zaprzeczenia zasługi, jakie Lesseps położył dla Francyi, przez dokonanie olbrzymiego przekopu Sueskiego, czynią tę kandydaturę bardzo wszystkim stronnictwom miłą, lecz w chwili obecnej nie idzie tyle o nagrodzenie zasługi, co o zatwierdzenie gabinetu, dla którego klęską byłoby zwycięstwo Lessepsa. *Monitor* wyraża nadzieję, że sam kandydat, z położeniem obeznany, zechce usunąć tę przeszkodę, jaką nowy gabinet na drodze swojej spotyka.

Postanowienie powzięte przez Thiersa zachowania mandatu w Izbie poselskiej a zrzeczenia się godności senatorskiej, jest bardzo krytykowanem przez republikanów. *Le Bien public*, nawet dotychczas za osobisty Thiersa organ uchodzący, widzi w tem postanowieniu „szkodę republice wyrządzoną“ z tej mianowicie przyczyny, że gdyby Thiers pozostał w senacie, wyborcy paryscy byliby go zastąpili w Izbie niższej niezawodnie jakąś republikańską osobą, bardzo zaś jest prawdopodobnem, iż senatorskie wybory okręgu Belfort powołają na jego miejsce jakiego „zagorzałego“ zachowawcę, chociażby nawet Buffeta, *la bête noire* republikanów. Kto wie atoli, czy nie głębiej zstąpić potrzeba, aby się domacać istotnej przyczyny tego niezadowolnienia. W istocie korespondent do jednego z prowincyonalnych dzienników, zawsze dobrze informowany o zamiarach i działaniach Thiersa, przypisuje to jego postanowienie przeważnie obawie, aby sprawa republiki powierzona w Izbie niższej wyłącznemu kierownictwu Gambetty, nie została, pośpiechem lub niecierpliwością niedoświadczenia skompromitowaną. Thiers pozostaje przeto w Izbie, aby z Gambettą podzielić się przywództwem i w danym razie hamować niecierpliwość tego trybuna ludu. Zapewniają nawet, że to postanowienie Thiersa już wpłynęło na Gambettę, który wypowiedziawszy zrazu, iż gabinet obecny nie może być przyjętym, na ostatniem zebraniu lewic wyraził konieczność oczekiwania działań gabinetu, aby po czynach jego dopiero go sądzić. Czyny te mają się odnosić głównie do zmian w administracyjnym personalu, który Gambetta rad oczyścić z monarchicznych żużli, rzucając go w czysty płomień republiki.

Owe wszech lewic, wspólne dla senatu i Izby niższej zebrania, mocno niepokoją zachowawców. *Journal de Paris* chce w nich widzieć usiłowanie utworzenia trzeciej Izby, pewnego rodzaju konwencyi, któraby postanowienia swoje obu Izbom narzucała. Ze strony zaś przeciwnej narzucają bonapartystom zamiar zaprowadzenia wspólnych zebrań zachowawczych pod godłem „ligi bezpieczeństwa publicznego“. Byłoby to rozmyślnem ze stron obu ograniczeniem walki do radykałów i bonapartystów, co wskutkach swoich zawsze okazałoby się zgubnem.

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w sprawie utrzymania i nadal krajowego biura statystycznego.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą Wys. sejmu z d. 17 grudnia 1873 r. utworzone zostało w Wydziale krajowym tymczasowe biuro statystyczne i wyznaczono na utrzymanie tego biura sumę do wysokości 5000 złr. corocznie przez lat trzy po sobie idących. Według sprawozdania komisyi administracyjnej i dyskusyi w sejmie nad niem przeprowadzonej, biuro statystyczne w tym celu miało przez trzy lata być tymczasowem, aby i owoce jego działalności należycie stwierdzonemi być mogły i prace uzyskać zdołały takie rozwinięcie, żeby wykazały się wszystkie kierunki, w jakich dochodzenia statystyczne nieść będą skuteczną pomoc sejmowi i Wydziałowi krajowemu.

W następnych dwóch latach 1874 i 1875 biuro statystyczne wydało dwa roczniki: „Wiadomości statystycznych o stosunkach krajowych,“ z których pierwszy złożony z dwóch zeszytów zawiera następujące prace:

1) Ziemska własność gmin w Galicyi, ich kapitały pieniężne i stan bierny. 2) Ustrój reprezentacyj powiatowych w Galicyi i ostatnie wybory do tych reprezentacyj. 3) Skład reprezentacyj miejskich w r. 1874. 4) Licytacye sądowe posiadłości włościańskich i małomiejskich w Galicyi, zarządzone w latach 1867 i 1868 tudzież 1873 i 1874. 5) Rzut oka na preliminarze budżetów 1875 r. w austryackich krajach koronnych.

Drugi rocznik zawiera dwie, znacznie jednak obszerniejsze prace: 1) Stan kas pożyczkowych gminnych w Galicyi, 2) Stosunki propinacyjne w Galicyi.

Prócz tego wydało biuro statystyczne w roku zeszłym dla użytku Wysokiego sejmu w czasie obrad nad sprawą propinacyjną: materyały statystyczne do sprawy propinacyjnej str. 47 z 14 tablicami.

Następnie członkowie biura zestawiali jeszcze dla komitetu ck. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego wiadomości o stanie zasiewów i zbiorach ogłaszane co dwa tygodnie w *Gazecie Lwowskiej* i omawiali w tym dzienniku kilkakrotnie rozmaite pytania z dziedziny bieżących spraw administracyjnych.

Na przygotowywaniu i ogłaszaniu wspomnianych publikacyj nie ograniczała się działalność biura. Obok tych prac zajmowało się biuro czynnościami służącemi przedewszystkiem wewnętrznej administracyi, układaniem nowych wykazów i formularzy dla sprawozdań statystycznych w sprawach kas pożyczkowych, w sprawach szpitalnych i drogowych i zestawieniem dat, służących za podstawę przy załatwieniu szczegółowych spraw administracyjnych, tudzież wniosków ustawodawczych. Między innemi dostarczyło biuro podstaw statystycznych do wniosków Wydziału krajowego w przedmiocie ściślejszego nadzoru nad majątkami gminnemi i w przedmiocie wcielenia do gmin tych posiadłości dominikalnych, które obejmują mniej niż 100 hektarów.

Następnie uwzględnić wypada, że praca około kontroli dat nadsyłanych do biura statystycznego z powodu małej w naszym kraju wprawy w zbieraniu tych dat, dochodziła do niezwykłych gdzieindziej rozmiarów i wymagała nader licznych sprostowań i uzupełnień. Ztąd też biuro musiało prowadzić liczną korespondencyę, która w r. 1874 wynosiła 530, w 1875 r. 711 numerów.

Jeżeli, jak dopiero co wspomniano, biuro statystyczne okazało się użytecznem Wydziałowi krajowemu przy załatwieniu spraw leżących w jego zakresie, to i drukowane prace biura mogą się wykazać bezpośrednim pożytkiem. Praca o licytacyach sądowych posiadłości włościańskich i małomiejskich posłużyła posłowi Rydzowskiemu do poparcia wniosków jego o lichwie jednomyślnie uchwalonych w sejmie i przyjętych w głównych zarysach w Radzie państwa. Materyały statystyczne do sprawy propinacyjnej okazały się pomocnemi przy obradach nad ostatecznem załatwieniem tej sprawy w komisyi sejmowej i w sejmie, a następnie przy rozbiorze uchwalonej ustawy i uchyleniu podnoszonych przeciw niej wątpliwości w ministerstwie. Praca o budżetach krajów koronnych na r. 1875 wykazując szczegółowy udział Galicyi w budżecie państwowym, tak szczupły w porównaniu z innemi krajami, dostarczyła podstaw do żądań o większe niż dotąd uwzględnienie naszego kraju. Umieszczona w drugim roczniku wiadomości statystycznych obszerna praca „o stosunkach propinacyjnych“ dostarcza niezbędnych podstaw do załatwienia sprawy propinacyi miast, pozostawionej dotąd w zawieszeniu, a druga praca „o stanie gminnych kas pożyczkowych“ będzie podstawą dla obrad komisyi, którą Wydział krajowy zwołał w celu rozpatrzenia stosunków kredytowych w kraju, a następnie posłuży do zarządzeń administracyjnych w przedmiocie tego ważnego działu majątków gminnych. Z pewnością oczekiwać też należy, że i przygotowane dwie prace o stosunkach gminnych, z których jedna jest już na ukończeniu, dopomogą do przyszłej reformy ustawy gminnej; że również przygotowywane prace o przemyśle domowym w Galicyi i o wydatkach łożonych przez państwo i kraj na cele fachowego wykształcenia, posłużą za punkt wyjścia dla usiłowań około podniesienia przemysłu i przysporzenia fachowej wiedzy rozmaitym gałęziom gospodarstwa krajowego.

Dowodem pożytecznej działalności biura jest także odbyt jego wydawnictw, który z każdym rokiem wzrasta płatnie i przyniósł dotąd 212 złr. 50 ct. pomimo, że bardzo znaczna liczba egzemplarzy bezpłatnie rozsyłaną bywa pp. posłom, Wydziałom powiatowym, władzom naczelnym rządowym, tudzież w drodze wymiany publikacyj biurom statystycznym i władzom, ogłaszającym prace statystyczne w monarchii i zagranicą. Nakład I zeszyt I rocznika jest prawie zupełnie wyczerpany.

Przytoczone tu okoliczności świadczą, że biuro statystyczne przy Wydziale krajowym w krótkim czasie prowizorycznego istnienia okazało się pożytecznem i że jest wszelka nadzieja, iż w przyszłości pożytek ten tylko wzrastać będzie. Wydatek na utrzymanie biura w kwocie 5000 złr. rocznie jest stosunkowo nie wielki w porównaniu z rodzajem pracy, jakiej tu potrzeba i z kosztem urządzeń podobnych gdzieindziej.

Wydatek 5000 złr. rocznie na biuro statystyczne należy przeto uważać za usprawiedliwiony, i potrzebny nietylko obecnie, ale i na przyszłość, a ponieważ w obecnej sesyi Wysoki sejm weźmie pod obrady budżet krajowy na r. 1877, który to rok nie należy już do owych trzech lat, na które przyzwolony został kredyt na tymczasowe urządzenie biura, przeto Wydział krajowy przedkłada obecnie wniosek o ustalenie biura, tj. o przyzwolenie, aby kwota 5000 złr. rocznie wstawioną była i nadal do budżetu krajowego na utrzymanie biura statystycznego.

Wzgląd na rozwój dalszy biura nie pozwala poprzestać na tym wniosku.

Wydział krajowy musi być w położeniu, żeby mógł zapewnić sobie stale przynajmiej te siły w biurze statystycznem, których z powodu fachowego ich uzdolnienia i wprawy do prac statystycznych nie podobna byłoby w krótkim czasie zastąpić innemi. W tym celu Wydział krajowy wnosi o utworzenie dla biura statystycznego jednej posady koncepisty z płacą i innemi poborami normalnemi. Posada byłaby płatną z kwoty 5000 złr.„ przeznaczonej na utrzymanie biura.

Okoliczność, że teraźniejszy naczelnik biura statystycznego, prof. Tadeusz Pilat, zajmuje posadę rządową, która nie dozwala mu przyjąć innej posady, pozwala ograniczyć się na utworzeniu jednej tylko posady, którą stosownie do okoliczności będzie mogła być nadawaną albo naczelnikowi biura, jeśliby nim była osoba, mogąca przyjąć stałą posadę w Wydziale krajowym, albo też konceptowemu współpracownikowi biura statystycznego.

Wydział krajowy wnosi zatem:

Wysoki sejm raczy uchwalić:

1) Biuro statystyczne w Wydziale krajowym uchwałą z d. 17 grudnia 1873 r. prowizorycznie utworzone zamienia się w stałe.

2) Na utrzymanie tego biura statystycznego wyznacza się rocznie kwotę 5,000 złr. z funduszu krajowego.

3) Tworzy się dla biura statystycznego jedną posadę koncypisty, z płacą i wszelkiemi innemi poborami koncepistów krajowych, niemniej z prawami i obowiązkami konceptowych urzędników krajowych z tem atoli wyraźnem zastrzeżeniem, że płaca i wszelkie inne pobory tego urzędnika w zupełności pokrywanemi będą z ryczałtowej kwoty 5,000 złr. rocznie, przeznaczonej na utrzymanie biura statystycznego.

Z Rady Wydziału krajowego.

We Lwowie d. 6 marca 1876 r.

Przewodniczący *Oktaw Pietruski* członek Wydziału krajowego. Sprawozdawca *Paweł Skwarczyński*, członek Wydziału krajowego.

Minister wyznań i oświecenia reskryptem z d. 29 stycznia mianował Dr. Michała **Bobrzyńskiego** docenta Uniwersytetu Jagiellońskiego, członkiem komisyi egzaminacyjnej oddziału historyczno-prawniczego w Krakowie i egzaminatorem dla przedmiotu historyi państwa i prawa niemieckiego.

Minister oświaty zatwierdził uchwałę kolegium profesorów wydziału lekarskiego Uniwersytetu Krakowskiego, dopuszczającą Dra Juliusza **Zawilskiego**, asystenta instytutu fizyologicznego w Krakowie, na docenta prywatnego fizyologii doświadczalnej na tymże wydziale lekarskim.

Minister oświaty mianował suplenta Emila **Michałowskiego**, rzeczywistym nauczycielem szkoły niższej realnej w Tarnopolu.

Wiedeń 16 marca. Jak corocznie, tak i w tym roku o tym czasie, pojawiają się rozmaite pogłoski o budżecie wspólnym na r. 1877, w szczególności zaś o budżecie wojennym. Zapewniają stanowczo i ze wszech stron, że preliminarz administracyi wojskowej wykazuje znaczne powiększenie, bo dochodzące do dwóch milionów, a wieść ta powtarza się nawet z dodatkiem, że minister wojny od przyjęcia swych żądań zwiększonych przez delegacye, czyni zawisłem pozostanie swe w urzędzie. Wbrew tym wszystkim doniesieniom utrzymują ze strony dobrze informowanej, że dopiero onegdaj rozpoczęły się obrady ministerstwa wspólnego celem ułożenia budżetu; wszelkie przeto pogłoski o jego wysokości są tylko kombinacyami. Wiadomość o dodatkach do emerytur osób wojskowych, podana przez nas wczoraj, potwierdza się.

— *Presse* dowiaduje się z Pesztu, że ugoda w sprawie połączenia kolei Preszowsko-Tarnowskiej z koleją Koszycko-Bogumińską jest już sformułowaną. Przyszłe akcye kolei Preszowsko-Tarnowskiej będą tylko cztero-procentowe, a natomiast otrzyma każdy nabywca tych akcyj przy zakupnie czterech akcyj piątą bezpłatnie. Dzieje się to dla tego, ażeby zrównać te akcye z akcyami kolei Koszycko-Bogumińskiej, których kupon dozna 20-procentowej redukcyi. Powyższa ugoda zostanie przedłożoną Radzie państwa równocześnie z projektem podwyższenia odsetków gwarancyi. Tymczasem ma być ta ugoda przedłożoną jeneralnym zgromadzeniom do zatwierdzenia. Ze strony banku *Union* interweniował przy ugodzie dyrektor Minkus.

Ameryka.

W Nowym Jorku zawiązał się między republikanami klub „Union-League-Club“, którego celem wpływać na uchylenie nadużyć, jakie się rozpostarły w administracyi. Klub ten poświęca nawet prezydenta Granta, przeciw którego ponownemu wyborowi oświadczył się, a zarazem stara się wykrywać nadużycia, aby te nie spadły na partyę republikańską i nie utorowały demokratom drogi do władzy. Klub ten wyklucza z grona swego wszystkich urzędników państwa, kraju i gmin, aby zachować zupełną niezawisłość.

Brat prezydenta Unii Orville Grant był przesłuchiwany przez komitet śledczy w sprawach administracyi wojskowej. Zeznał on, że nie miał żadnego związku z tak zwanymi „Post-traders“, którzy podlegają ministerstwu wojny, ale miał udział w trzech takich posadach, które podlegają departamentowi spraw indyjskich, tj. w Standing-Rock, w Fort Peck i Fort Belknap. Prezydent, brat jego, zwrócił uwagę jego na te opróżnione miejsca, i dla tego zgłosił się on do komisyonera indyjskiego, od którego otrzymał te posady. Nie sam je prowadził, lecz pobierał połowę zysku. W Fort Peck włożył szóstą część kapitału zakładowego, w Standing-Rock nic nie wniósł. Otrzymał nadto posadę dostawcy w Fort Berthold, lecz odstąpił ją za 1,000 dolarów swemu wspólnikowi Raymundowi.

Ażeby zrozumieć to co tu podajemy, wyjaśnić trzeba, jak się odbywa zaopatrzenie wojska w Ameryce po odległych warowniach i załogach. Wojsko bywa w sile np. kilkuset lub parę tysięcy ludzi, czasami więcej; wysłane w okolicę bezludną na zachód albo południe dla strzeżenia granic lub dla bezpieczeństwa osad najbliższych i zostaje na załodze przez 4, 5 lub 6 lat. Za wojskiem jedzie liwerant zwany „Post-trader“ z zapasami, obowiązany dostarczać wojsku wszystkich potrzeb. Urządza on stałe komunikacye, zakłada rzezalnię, piekarnię, młyn i jest panem wojskowej osady, a z dowódzcą oczywiście znosi się, bo od jego raportów zawisło dobre powodzenie. Co dwa miesiące przybywa do załogi płatnik i wypłaca żołd oficerom i żołnierzom, a wszystkie te pieniądze wpływają do kieszeni liweranta, a prócz tego i te, jakie wojskowi prywatnie otrzymują od swoich rodzin. Post-trader jest kupcem, oberżystą, szafarzem wszystkich potrzeb, często ajentem ministra lub wyższego urzędnika misteryalnego, pocztmistrzem i jedynym pośrednikiem między załogą a resztą świata. Stąd rola jego jest ważna i rozległa, a zyski jego tak znaczne, że Marsh dał przecież żonie ministra wojny Belknapa 40,000 dolarów za posadę dostawcy w jednej warowni Fort Silt nad górnym Missouri.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 marca. Dnia 2 b. m. odbyło się posiedzenie Komisyi prawniczej Akademii umiejętności, na którem po przywitaniu nowo przybranych członków, prezydenta sądu wyższego bar. Wacława **Budwińskiego**, prezesa sądu krajowego p. Jakóba **Bołoz Antoniewicza** i radzcy tegoż sądu p. Józefa **Louis** przez przewodniczącego Komisyi, prof. **Kasparek** odczytał projekt kwestyonaryusza mającego służyć za podstawę do zbierania zwyczajów prawnych. Projekt ten z niektóremi dodatkami przyjęto i uchwalono rozesłać go po wydrukowaniu.

— Dla sierót pozostałych po sierżancie straży ogniowej miejskiej Bratkowskim nadesłali na nasze ręce: J. F. 5 złr., p. Ż. Kowalski urzędnik Kasy Oszczędności zebraną przez siebie składkę 13 złr. 10 c., do której przyczynili się: pp. A. Żychoń 5 złr., T. Rutkowski, J. Żółtowski, J. Rehman, Fr. Zielińsk po 1 złr., Wł. Tomaszewski, Blicher, E. Kinowski, M. Żenczykowski po 50 c., St. Homolacs 49 c., Matrasiewicz i Pinkalski razem 42 cent., J. Lubliner, J. Wójcicki po 30 c., X. Szczurek 26 c. J. Anisfeld 20 c., J. 13 c.

— Dla 100-letniego starca, b. żołnierza wojsk polskich, otrzymaliśmy od Anieli Ż. 2 złr.

— Jutro w sobotę od godz. 12ej do 1ej w południe w Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się 4ty publiczny odczyt prof. Dr Teofila **Ziemby**: „Mickiewicz, jego życie i pisma, na podstawie najnowszych badań.“

— W poniedziałek odbędzie się w sali hotelu saskiego pierwszy wieczór muzykalny tutejszego Towarzystwa muzycznego pod nowem kierownictwem artystycznem p. Stanisława **Niedzielskiego**, dla członków tegoż towarzystwa. Program obejmuje kompozycye: Beethovena, Mendelsona, Nikolajego, Chopina, Schumana i Webera, a obok tego deklamacyę. Pożyteczna ta instytucya wchodzi w nową fazę i spodziewać się należy, że pod przewodem nowego dyrektora osiągnie pożądany rozwój.

— W domu pod L. 375 przy placu Maryackim skradziono onegdaj przez wyłamanie biurka kosztowności, tudzież gotówką 115 rubli i 15 złr. Podejrzany o tę kradzież lokaj Karol Niedźwiecki z Wielkiej Poręby w powiecie Limanowskim, zbiegł. Tutejszy strażnik policyjny Tichy dognał go w Mszanie dolnej w powiecie Limanowskim i przytrzymał przy pomocy zastępcy wójta Jakóba Fraja i żandarma Jana Sajewicza. Część pieniędzy skradzionych i obrus skradziony odebrano od Niedźwieckiego i zarządzono ściganie innego lokaja, jego przyjaciela, który z częścią pieniędzy i kosztowności zbiegł z Krakowa.

— Straż policyjna przytrzymała wczoraj Wiktoryę Książkowną za kradzież różnych przedmiotów w służbie, które odebrano, a nadto znaleziono przy niej 7 chustek do nosa, zapewne skradzionych, ze znakami: BJ., KM. 6, LW 11, GH 5 z koroną, Derych, Helena Burz... 5.

— Przyczyną spóźnienia się wczoraj pociągów lwowskich było usunięcie się ziemi z nasypu kolejowego między Przemyślem a Medyką skutkiem roztopu i deszczu. Podróżni musieli z tego powodu przesiadać się z jednego pociągu na drugi a nawet odbywać część drogi uszkodzonej na zwykłych wozach. Dziś miano uszkodzenie to naprawić.

— O pobycie cesarzowej Elżbiety w Anglii podaje *Times* następujące szczegóły: „Cesarzowa Austryacka poraz pierwszy w sobotę 12go b. m. ukazała się na polowaniu w Manderille w pobliżu Banbury. Czas był piękny i pole obszerne. Wyśmienita też była jazda, aż wreszcie dognano lisa i kitę wręczono Cesarzowej. Wieczorem N. Pani odjechała koleją zachodnią z Banbury do Londynu. W Claridge-Hotel do stołu Cesarzowej zasiedli hr. Larisch, ks. Kinsky, ks. Rudolf Lichtenstein, ks. Auersperg, hr. Henryk Larisch z żoną i kilka innych osób. W niedzielę NPani udała się na mszę do kaplicy Zgromadzenia Jezusowego na Farm-Street. Między godz. 12-ą a 1szą wyjechała koleją do Windsoru, dla odwiedzenia Królowej. Na dworcu kolei w Windsor przyjmował dostojną Panię lord Fitzroy, służbowy adjutant królowej i towarzyszył jej do zamku. Królowa w towarzystwie księżnej Walii, księżniczki Beatrixy, książąt Alberta Wiktora i Jerzego, synów księcia Walii, przyjmowała Cesarzową u bram zamku. Księstwo Schleswig-Holstein przybyli także do Windsoru, aby złożyć hołd Cesarzowej. Po godzinnych odwiedzinach Cesarzowa odjechała do Londynu w towarzystwie hr. Festeticsa, księżny Lichtenstein, hr. Larischa z żoną, osób dworu, które przedstawiła Królowej. Już w chwili przybycia Cesarzowej do Windsoru powstała burza śnieżna i wietrzna, która w całej Anglii i Szkocyi w dniu tym panowała i poprzerywała koleje i druty telegraficzne. Gdy NPani powracała z Windsoru, pociąg zatrzymać się musiał na stacyi Slough, gdyż wywrócone słupy telegraficzne zawaliły nasyp kolejowy. W wagonie przeto salonowym podano śniadanie. Dopiero o godzinie 4ej oczyszczono linię kolejową i pociąg mógł wyruszyć dalej ku Londynowi. Wieczorem Cesarzowa obiadowała w otoczeniu najbliższych osób dworu. W ciągu dnia w Claridge-hotel zapisali swoje nazwiska hr. Szuwałów, ks. Bathianyi i inne osoby, chcące złożyć hołd NPani. Na poniedziałek zapowiedziane jest polowanie w Leighton u House u br. Ferdynanda Rotschilda, a we wtorek inna wycieczka z psami p. Lowndes. We środę Cesarzowa powraca do Northamptonshire, gdzie jej oczekują król Franciszek i królowa Marya Neapolitańscy z wieloma członkami arystokracyi austryackiej bawiącemi obecnie w Anglii.

— W Cieszynie danem będzie w niedzielę przedstawienie amatorskie w Czytelni. Odegrają krotochwilę Chęcińskiego wierszem „Cicha woda brzegi rwie“ i Urbańskiego komedyę „Po wystawie paryskiej.“ Orkiestra Towarzystwa muzycznego da się słyszeć na tym wieczorze. Dochód przeznaczony na bibliotekę czytelni.

— *Gaz. Kielecka* pisze, że przed tygodniem młody właściciel Szczekocin Stefan Łubieński zawadziwszy na polowaniu dubeltówką o krzak, otrzymał cały nabój w głowę i padł na miejscu.

— Nr 11ty *Tygodnika Illustrowanego* zawiera: Wacław Szymanowski (z drzeworytem); — Kronika tygodniowa; — Po zwycięstwie (z drzeworytem); — Marya Touchet (drzeworyt); — Przegląd polityki zagranicznej; — Na rozdrożu, powieść w 2ch tomach przez Deotymę (c. d.); — Listy z Bośni (z drzeworytem); — Szachy; — Rebus; — Reforma sądownictwa (dok.); — Co to jest ogień? (c. d.); — Powstanie bośnijsko-hercegowińskie (z 2 drzeworytami); — Kronika paryska; — Król Mieczysław II, dramat w 5 aktach p. A. Bełcikowskiego (c.d.); — Kolonia francuska w Gabon (c d.); — Noc i poranek pod zwrotnikami; — Krzyż i miecz, romans współczesny historyczno-polityczny w 4 tomach p **Samarowa** (c. d.).

— Sąd cywilny departamentu Sekwany wydał d. 10 marca wyrok w sprawie księżnej Walentyny z domu Riquet hr. Caraman-Chimay, zamężnej ks. Beauffremont, która przyjąwszy obywatelstwo w księstwie Sasko-Altenburskiem, wzięła ślub cywilny z księciem Bibesko d. 24 paźdz. 1875. Sąd francuski uznał małżeństwo jej z Bibesko za nieważne i pozwolił księciu Beauffremont dochodzić na drodze karnej praw swoich.

— Donieśliśmy już o ujęciu w Southampton sekretarza banku belgijskiego Eugeniusza T'Kint de Roodenbeke, po którym został w kasach banku brak 7 milionów. Uchodził on do Ameryki, lecz nie wiedział, że parowiec miał wstąpić po drodze do Irlandyi, i że go już czekają ajenci zawiadomieni telegrafem. Towarzyszka jego, którą przedstawił jako żonę, nazywa się Marya Collard. Ją i jej służącą Maryę Wagner uwolnił sąd policyjny angielski, gdyż traktat międzynarodowy między Belgią a Anglią nie obejmuje przechowywaczy kradzionych rzeczy, a Marya Collard twierdziła, iż jej są własnością pieniądze i rzeczy, z któremi uchodzili. Było zaś tych pieniędzy $1\frac{1}{2}$ miliona. T'Kint wysłał nadto do Nowego Jorku znaczne wartości do wymiany, które może da się pochwycić. W Brukselli uwięziono parę osób jako posądzonych o danie pomocy zbiegowi i o korzyści z jego przeniewierstwa ciągnione.

— Wszystkie objaśnienia dane dotychczas o zmarłym w domu obłąkanych obywatelu szwajcarskim, inżynierze nazwiskiem Wieck, który przybył do Berlina w sprawach majątkowych i w kilka dni później zmarł w szaleństwie — nie zdjęły osłony tajemniczości, jaka okrywa tę sprawę, którą przed kilku dniami *Vossische Ztg* poruszyła. Donoszą tylko, że Wieck wykradł w Berlinie młodą dziewczynę, na którą spadał majątek 130,000 talarów, z domu opiekuna, wuja jej, wziął z nią ślub w Londynie i osiadł w Szwajcaryi, a gdy właśnie temi dniami żona jego dochodziła pełnoletności, przybył do Berlina dla rozpoczęcia kroków w celu odbioru majątku. Nikt nie wie, co się stało w ciągu kilkudniowego pobytu jego w Berlinie, aż go znaleziono leżącego na ulicy bez przytomności i odstawiono do domu roboczego, zkąd oddano go nazajutrz do domu obłąkanych, nie wiedząc nawet, kto jest tym szaleńcem. Wiadomo jest tylko, że odwiedził wuja swej żony i zgubił na schodach jakieś papiery, które mu zwrócono za ogłoszeniem zguby w pismach publicznych.

Teatr. Jutro w sobotę dnia 18 marca, na dochód Julii **Kwiatyńskiej**, po raz pierwszy, dramat w 4ch aktach, przez Wiktora Hugo, przełożył A. Podwyszyński: *Lukrecya Borgia*. — Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 16 marca pochmurno, po południu chwilami wicher z deszczem lub śniegiem, w nocy śnieg; termometr od 11·1 spadł na 1·8 C. Barometr poszedł trochę w górę; dnia 17 marca o godzinie 6ej rano stan jego był 734·9 millimetrów, termoru + 2·2 C. Wiatr zachodni.

— W sobotę dnia 18 marca: Śgo Aleksandra i Śgo Edwarda.

Sprostowanie:

W pierwszym liście lwowskim wczorajszego numeru *Czasu*, jest mowa o wniosku posła **Spławińskiego** tyczącym się udzielania nauczycielom ludowym *kwinkweniów* czyli dodatków pięcioletnich, co zresztą było już onegdaj w telegramie lwowskim doniesione.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na **Baranie i Kleparzu** dnia 16go i 17go marca.

Po kilku z braku dowozu niedoszłych targach na Baranie w dniu wczorajszym ruch był dosyć ożywiony, a dowóz zboża średni. Chęć kupna była dosyć ożywiona, zakupywali jednak najwięcej tutejsi kupcy i spekulanci.

Płacono pszenicę żółtą za 237 funtów od 33·— do 39·— złp., czerwoną od 35·— do 42·—, białą od 38·— do 44·—; żyto warszawskie za 227 funt. od 29·— do 30·—, gorsze od 27·— do 29·—, jęczmień piękny 202 f. od 28 do 30, na paszę od 26 do 27·—, owies 138 f. od 19 do 22, fasolę 250 f. od 38 do 42, proso od 27 do 28, koniczynę czerwoną od 280 do 300, białą od 300 do 360 złp.

Ruch i obrót na dzisiejszym targu kleparskim były dosyć słabe. Kupców pruskich zaledwo paru było na targu. Młyny parowe po większej części rezerwowały się. Ceny produktów wogóle podniosły się, szczególniej zaś koniczyna tak biała jak i czerwona, niemniej jęczmień do siewu. Owies poszukiwany płacono dzisiaj o 10 centów drożej.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 8·— do 9·50 złr., czerwoną od 8·50 do 10·50, białą od 9·— do 11·25; żyto warszawskie za 100 kilogr. od 8·— do 8·25, podolskie od 7·25 do 7·75; jęczmień dla browarów za 100 kilogr. od 8·50 do 9·—; na paszę od 8·— do 8·40; owies za 100 kilogramów od 9·50 do 9·90; groch za 100 kilogr. od 9·— do 11·50; fasolę od 8·50 do 12·—; wykę od 9·50 do 10·—; tymotkę 71 kilogr. od 28·— do 30·—; koniczynę czerwoną za 100 kilogr. od 68·— do 80, białą od 85·— do 100·— złr. Jęczmień do siewu za korzec od 7·85 do 8·— złr.

Szkoła koszykarska w Ściejowicach.

O tej szkole pisaliśmy już kilka razy. *Gaz. Lwowska* zamieszcza następujące o niej uwagi:

Jak wdzięcznem do uprawy polem jest przemysł domowy w naszym kraju, i jak bogate tkwi w nim źródło zarobku dla ludności — najwymowniejszym tego dowodem jest szkółka koszykarska w Ściejowicach, o której od dawna już nie spotkaliśmy żadnych wiadomości w prasie krajowej, a której dotychczasowe rezultaty w stosunku do jej skromniutkich

rozmiarów i warunków bytu prawdziwie są świetne. Szkoła ta istnieje od 6go marca 1874, a w tym krótkim czasie uczniowie jej takiej nabyli wprawy, a wyroby koszykarskie ściejowickie tak wypadły zgrabnie i dobrze, że znalazły uznanie nawet za granicą, i to podobno większe i szczersze, niż może w samym kraju.

W październiku ubiegłego roku zwiedzał tę szkółkę radzca ministeryalny p. Hermann, i jak o tem wiemy z autentycznego źródła, nie mógł się nachwalić postępu uczniów i dobroci ich koszykarskich robót. Znawca kompetentny, badacz przemysłu domowego zagranicy, p. Hermann, wydał nadzwyczaj pochlebny sąd o szkółce ściejowickiej i wyraził się o niej: „Rezultaty osiągnięte przez uczniów nazwać można wprost nadzwyczajnemi. Roboty wykonywane bywają szybko, z prezycyą, i tak doskonale, że kwalifikują się do handlu.“

Świadectwo to oddane szkółce przez znawcę zupełnie bezstronnego, który nie miał powodu patrzyć przez szkła różowe na tę gałąź przemysłu domowego, znalazło, jak to zobaczymy, niemniej pochlebne potwierdzenie w tak znakomitej instytucyi, jaką jest wiedeńskie muzeum dla sztuki i przemysłu w Wiedniu.

Rezultaty szkółki ściejowickiej okażą się tem pomyślniejszemi, jeśli zważymy, z jak małych początków powstała, jak skromnym kosztem i jak krótko istnieje, i jak nieznaczne są w końcu wymagania materyalne tego rodzaju przemysłu.

W jesieni zeszłego roku liczyła ta szkoła 14 uczni, którzy bardzo pilnie uczęszczali do niej, polubiwszy szybko robotę. Z początku, jak to zwykle się dzieje u naszego ludu, powitano nowość z pewnym rodzajem nieufności i lekceważenia, a rodzice uważali naukę koszykarską jako zabawkę, która odrywa im dzieci od pożyteczniejszej pracy przy gospodarstwie. Gdy się jednak wkrótce pokazało, że chłopaki zarabiają sobie robotą 8, 10 i do 12 złr. miesięcznie, i że jeden z nich, bardzo pilny i zdolny koszykarz, nazwiskiem Janik, zarabiając dziennie 35 c., nietylko siebie, ale i ojca swego utrzymywał tym zarobkiem, ustąpiła początkowa nieufność i odtąd rodzice nie sprzeciwiali się tak pożytecznej nauce. Chłopak zarabiał więcej wyplataniem koszyków niż robotą w polu — a wzgląd ten sprawił, że nawet w czasie zbioru ziemniaków szkoła była pilnie uczęszczana. Nauczycielem w szkole jest, jak wiadomo, przysłany przez rząd p. Karg, który pojętności i zręczności swych małych uczniów nie może oddać dość pochwał, zwłaszcza, że nauka była już z tego powodu znacznie utrudnioną, że p. Karg nie zna języka polskiego i z uczniami musiał się porozumiewać przy pomocy tłómacza.

Koszyki wyrabiane przez uczniów są bardzo ładne i misterne; te przynajmniej, które oglądaliśmy tu we Lwowie, nie ustępują w niczem nawet owym słynnym bawarskim, które znane są w handlu pod nazwą *feine Lichtenfelser Waare.* Ale nietylko w Krakowie i we Lwowie znalazły wyroby ściejowickie uznanie, dobiły się ich one także w Wiedniu. Koszyki wyplatane w szkółce ściejowickiej, przesłane zostały do stolicy do ocenienia pod dwojakim względem: technicznym i artystycznym. Otóż wiedeńskie towarzystwo koszykarzy (*Korbflechtergenossenschaft*) uznało je pod względem technicznym za wyrób doskonały co do trwałości i użyteczności, a *Museum für Kunst und Industrie* bardzo pochlebną dało opinię o stronie artystycznej koszyków. Kierownik tego znakomitego zakładu, radzca dworu Eitelberger, zamówił nawet w Ściejowicach jeden duży kosz dla zbiorów muzealnych, co dla młodej i skromnej tej szkółki naszej jest niezawodnie pewnym rodzajem honorowego dyplomu.

Spotykaliśmy wszakże zdania, że szkółka ściejowicka dostarcza wprawdzie ślicznych koszyków, godnych umieszczenia w salonach i buduarach, że jednak koszykarstwo to zostanie raczej zabawką i amatorskiem zatrudnieniem tego lub owego chłopczyny wiejskiego, aniżeli przemysłem w rzeczywistem znaczeniu tego słowa, przemysłem trwałym, rozległym i zyskownym. Jest to najfałszywsze zdanie, które chyba tylko uprzedzeniem wytłómaczyć można. Przemysł koszykarski ma u nas przyszłość przed sobą, i twierdzimy śmiało, może i powinien się rozwinąć szeroko, posiada wszelkie warunki po temu, aby stał się źródłem dobrobytu nietylko całych wiosek, ale całych okolic, całego Nadwiśla.

Taniość i nieprzebrana obfitość materyału koszykarskiego na Powiślu w połączeniu z taniością i łatwością samej fabrykacyi jest już głównym warunkiem powodzenia dla tego przemysłu domowego. Kwestya odbytu nie nastręcza trudności, skoro zważymy, że w Austryi prawie wcale nie wyrabiają się towary koszykarskie w rodzaju ściejowickich, i że całą potrzebę tego artykułu pokrywa Bawarya.

Sam Wiedeń sprowadza stosunkowo ogromną ilość koszyków z Bawaryi, z Lichtenfels i Bamberga. W r. 1874 według wykazów cłowych sprowadzono do Wiednia 7557 centn. towarów koszykarskich z Bawaryi, a zapłacono za nie tytułem cła 453 złr. Wartość wprowadzonego towaru wynosiła przeszło ćwierć miliona!

Już ten sam szczegół daje miarę, jaką przyszłość i jaką możliwość szerokiego odbytu ma przed sobą galicyjski przemysł koszykarski przed sobą, jeżeli z skromnych swych acz wielce pomyślnych początków rozwijać się będzie dalej, i jeżeli tych 46 uczni, których dotąd wydała szkoła ściejowicka, doznawszy poparcia u obywatelstwa i ludu, staną się nauczycielami i apostołami tak pożytecznego przemysłu.

Komu przypuszczenie nasze wydałoby się zbyt śmiałem — ten niechaj pamięta, że zagranicą takiż sam przemysł koszykarski obejmuje szerokie przestrzenie, zatrudnia dziesiątki tysięcy mieszkańców których jest dobrobytem i materyalnem błogosławieństwem. W Bawaryi znajduje się cały okręg koszykarski (Lichtenfels-Bamberg.) Koszykarstwo jako przemysł domowy objęło tam kilka mil kwadrat. i zatrudnia 70,000 mieszkańców. Rząd bawarski założył i utrzymuje tam szkołę koszykarską w Markzeulen pod kierownictwem dzielnego dyrektora Deuerleina. Jak na teraz szkoła w Ściejowicach spełniła swe zadanie. Wykształciła 46 uczniów, których biegłość wystarcza, aby byli nauczycielami, dała przkład i impuls czynny, przekonała lud o zyskowności tego łatwego przemysłu. Wkrótce zamkną się skromne podwoje tej szkółki. Nie dajmyż zginąć rzuconemu ziarnu i starajmy się, aby przemysł ten przyjął się, rozszerzył i zakwitł. O ile wiemy, rząd i nadal chętnie użyczy opieki swej młodemu przemysłowi, a mianowicie wysyłaniem od czasu do czasu wędrownych nauczycieli, przyczynianiem się do zakładania warstatów, któreby zarazem były szkółkami, i udzielaniem wzorów i modelów.

Poradnik przemysłowo-rolniczy, wychodzący rok III w Nr 6tym zawiera: Środki ratunku; — Płodozmian 7mio polowy, przez hr. Siemońskiego; — Stowarzyszenia maszynowe, referat Dr Bilińskiego; — W sprawie uprawy lnu; — Czas wysiewu a rozwój zbóż jarych; — Pytania i odpowiedzi; — Sprawozdanie targowe; — Część inform. handlowa.

Wystawa obuwia w Bernie.

W stolicy Szwajcaryi urządzoną będzie tego lata od 11 czerwca do 10go lipca wystawa powszechna obuwia. Za pośrednictwem krakowskiej Izby handlowej można się zgłaszać z chęcią wzięcia udziału w tej wystawie po koniec marca; okazy zaś należy najpóźniej 20 maja przesłać na miejsce. Bliższych wyjaśnień udzieli Izba handlowo-przemysłowa w Krakowie.

Peszt 15go marca. *(Targ zbożowy.)* Płacono za pszenicę na 72 kilogr. od 9·80 do 10·10, na 78 kilogr. od 10·45 do 10·55, żyto 70 do 72 kil. po 7·15 do 7·35 jęczmień 62 do 63 kilogr. po 6·70 do 8·20, owies 41 do 43 kilogr. po 7·67 do 8·—, kukurudzę po 4·40 do 4·50, proso po 5·— do 5·35, spirytus po 25·50 za 100 litrów.

Wrocław 15go marca. Płacono za pszenicę w miejscu na 200 f. po 19·50 mark; żyto na 200 f. po 16·10 m.; owies na 200 f. po 17·80 mark; rzepak za 200 f. brutto po 30 mark; olej po 65 m.; spirytus w miejscu na 100 Trallesa po 42 mark, na kwiecień i maj po 43·50 mark.

Oświęcim 15go marca. Płacono za 61_5 litrów. Pszenica 4·75, żyto 3·50, jęczmień 3·10, owies 2·60, groch 6·—, bób 5·— tarka 3·—, proso 2·—, kukurudza 3·—, ziemniaki 1·10, rzepak 7·—, koniczyna 28·—, siano 1.60, konicz 2·—, słoma 1·60, drzewo twarde 9·80, miękkie 6·80.

Bochnia 15go marca. Za hektolitr pszenicy 10·26, żyta 7·77, jęczmienia 7·—, owsa 5·06, grochu 11·25, bobu 9·—, ziemniaków 1·85, za 100 kilogramów siana 3·20, konicz 3·50, słomy 3·20, za metr drzewa twardego 7·38, miękkiego 5·80.

Biała 15go marca. Za ½ hektolitra pszenicy 3·70, żyta 2·80, jęczmienia 1·95, owsa 1·62, kukurudzy 2·50, grochu 5·—, bobu 4·20, soczewicy 8·—, prosa 5·50, ziemniaków 1·04, za 50 kilogramów siana 1·40, komiczu 1·70, słomy od 1·50 do 1·80, koniczyny 23 złr.

Przyjechali do Krakowa od 15 do 16go marca.

HOTEL KRAKOWSKI. Władysław hr. Przytocki z Rosyi, bar. Ludwik Türke z Lubieniec, Włodzimierz Bizane kupiec z Odessy, Jan Gross z Wadowic, Leopold Kotowicz z Kołomyi, Jan Bejnarowicz z Bohorodczan, Gabryel Godlewski wł. dóbr z Markocic, X. Władysław Grabowski z Ropczyc, Teodor Jawornicki z Kongresówki, Józef Löffler z Ołomuńca, Hilary Jabłoński ze Lwowa, Aniela Gadzińska z Miechowa, Henryk Dzikowski z Rymanowa.

HOTEL POLLERA: Eustachy Roman z Wiednia, Teodor Stancke z Drezna, Bernard Bayer z Warszawy, Albert Boch z Opawy, P. Mosser z Tarnowa, A. Eberhard z Walzen, M. Eisler z Wiednia, Ignacy Löwy z Wiednia, Edward Heyden z Hamburga, Jan Szporek inżynier z Witkowic, Fr. Brouck z Pragi, Karol Gaszyński wł. dóbr z Kongresówki, M. Sieradzki z Łodzi, A. Hoffmann z Opawy, Jan Krzyżanowski z Wiednia, Albert Loysch wł. dóbr z Pielach, E. Bellak z Lipnika, Henryk Redisch z Opawy, Ludwik Lachmann z Berlina, M. Kahn ze Stuttgartu, Karol Glötzl z Wiednia, Karol Richter z Bytomia, C. Bossow z Wiednia.

(Nadesłane).

Gischlera szkoła przygotowawcza kawaleryjna w Wiedniu.

Z wykazu tego zakładu prywatnego, który mamy przed sobą, wyjmujemy ciekawy fakt, iż c. k. armia uzyskała z tego zakładu dotychczas 10 poruczników, 127 podporuczników i 46 kadetów; szczególniej uczęszcza tamże wielu synów szlachty. Spis bowiem ukończonych uczniów zawiera nazwiska 21 baronów, 32 hrabiów i 4 książąt, między nimi kilku polskiej narodowości n. p. hrabiowie: Konarski, Lech Świejkowski, Mieroszewski, książęta: Radziwiłł, Sułkowski i inni.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Rzym 15 marca. Książę Arcybiskup wiedeński Kutschker wyjechał z powrotem do Wiednia. — Izba obradowała dzisiaj nad ustawą o rybołostwie. Jutro prezes ministrów Minghetti przedstawi położenie finansowe.

Rzym 15 marca. Położenie gabinetu coraz staje się trudniejszem. Izba przyjęła śmiechem oświadczenie Minghettego, iż niechcąc przerywać dziś obrad nad ustawą o rybołostwie, do jutra odkłada wyjaśnienie finansowe. Słychać, że król wezwał Depretisa, chcąc go wybadać o położeniu obecnem.

Rzym 15 marca w nocy. Liczba deputowanych w Rzymie obecnych, jest bardzo szczupłą.

Bruksella 16 marca. Frère-Orban interpelował rząd o zakupno sztab metalu dla rządu. Minister skarbu Malou odpowiedział, że rząd zobowiązany do tego przez konwencyę monetarną, zapłacił sztaby trzechprocentowemi tytułami. Frère uważa tę operacyę za niedogodną. Malou przyrzekł podać szczegóły.

Bukarest 15 marca. Izba deputowanych uchwaliła ustawę o wybiciu 3 milionów w monecie srebrnej i złotej z popiersiem księcia Karola.

Konstantynopol 15 marca. Muchtar pasza udaje się niebawem za granicę austryacką dla naradzenia się z namiestnikiem Dalmacyi pod względem kroków mających posłużyć do uspokojenia ludności w powiatach powstaniem zajętych.

Nowy Jork 15 marca. Bank narodowy kraju Nowojorskiego zawiesił wypłaty. Sądzą, że depozyta będą zwrócone i że zawieszenie wypłat nie sprowadzi żadnej innej upadłości.

Montevideo 15 marca. Dyktator Latorre (nowo wybrany prezydent Rzpltej Urugwajskiej), wysłał depeszę do ministra brazylijskiego spraw zagranicznych, w której oświadcza, że przykłada szczególną wartość do utrzymania dobrych stosunków między Urugwajem a Brazylią.

Książę Bismark — nawiasem dodajmy, znów ulegający atakom nerwowym i żółciowym — uląkł się widocznie ruchu między konserwatystami, który sam wywołał niefortunnem wystąpieniem swojem przeciw *Kreuz-Ztg*, i stara się zapobiedz skonsolidowaniu się tego ruchu w nowe stronnictwo. W tym celu stawia konserwatystów, podpisanych na antibismarkowem oświadczeniu w *Kreuz-Ztg*, poniekąd pod pręgierz opinii publicznej, drukując nazwiska ich porządkiem abecadłowym w urzędowym *Staatsanzeigerze* z nagłówkiem zawierającym pochlebne wyrazy *Germanii* o tym ruchu starokonserwatywnym, a więc rzucając na nich podejrzenie kojarzenia się z najgorszymi „wrogami cesarstwa“. Nawet innym pismom niemieckim nie podoba się to urzędowe układanie „listy proskrypcyjnej“. Tymczasem wiedeńska *Politische Correspondenz* w tej także sprawie oddaje kanclerzowi niemieckiemu rzetelne usługi. Zamieszcza ona dziś list z Berlina, w którym ten ruch starokonserwatywny przedstawiony jest jako coś gorszego jeszcze od „sceny, która zaszła w sejmie tyrolskim“, bo otóż ruch ten „przysparza sojuszników ultramontanom, Polakom i demokratom-socyalistom“. Powtarzać inne piękne próbki stylu z artykułu wiedeńskiego organu ministeryalnego nie mamy najmniejszej chęci. Na powyższych cytatach *sapienti sat!*

Jak było do przewidzenia, gabinet Dufaura został powitany w Berlinie bardzo przychylnie. *Provinzial Correspondenz*, zanim jeszcze dowiedziała się o oświadczeniu zrobionem w Izbach przez ministeryum, napisała: Wynik wyborów w przeważnej części Francyi objawia wolę ludności, iż ta chce naprawdę zrobić próbę z republiką. Tak jak rzeczy we Francyi stoją, republika jest nietylko istniejącą formą, ale faktycznie jedynie możliwą. Niemcy wtórują dalszemu rozwojowi rzeczy we Francyi życzeniem, aby lud francuski mógł dojść do trwałego ustalenia i pewności swoich urządzeń politycznych. *Nordd. allg. Ztg* mówi zaś o deklaracyi Dufaura, treść jej podając i pochwaliwszy zastrzeżenie co do szanowania religii, moralności i rodziny: „Republika francuska, której pierwszem ministerstwem jest gabinet Dufaura, nabiera przez to całkiem innej cechy, aniżeli próby robione dwukrotnie we Francyi z utrwaleniem instytucyj republikańskich, a które po dwakroć wprowadziły na tron dynastyę napoleońską. Dawniejsze instytucye republikańskie Francyi, pominąwszy wrodzony im charakter agitatorski i propagandowy, stanowiły tylko niezbędne przygotowanie dla polityki awanturniczej, jaka cechuje dzieje pierwszego i drugiego cesarstwa. Tej polityki awanturniczej wyrzeka się nowy rząd uroczyście i zupełnie, a tak otwarcie, jak żaden inny wprzód. Europa przyjmuje to zapewnienie do wiadomości, będąc pewną, że stronnictwa polityczne Francyi dopomogą rządowi w jego mądrem i umiarkowanem postępowaniu do utrzymania dobrych stosunków za granicą.“ Czyż niesłusznie wytknęliśmy wczoraj owo szydzenie z przeszłości i najgrawanie się z „polityki awanturniczej“, skoro słowo to wlot pochwycono za granicą i zachowują je sobie w pamięci, a będzie ono często przeciw Francyi użyte za broń i nawet na usprawiedliwienie Prus, które wojnę rozpoczęły z Francyą. Niemniej raduje się *Nordd. allg. Ztg* z zapowiedzi rządu francuskiego, iż postara się o zniesienie ustaw przez zgromadzenie narodowe uchwalonych o uniwersytetach i o stopniach naukowych, a to przeciw Watykanowi i jego „żądzy panowania“.

W zamian za poparcie, jakie znalazł Ricard u Gambetty, gdy szło o wybór jego do senatu, przyrzekł rząd usunąć zaraz 14 prefektów, a tymi są: Pascal z Bordeaux, Nadaillac z Pau, Guigues de Champoans z Nimes, Tracy z Marsylii, Fournis z Chambery, Doucieux z Vaucluse.

Wczoraj miał Minghetti przedłożyć parlamentowi włoskiemu sprawozdanie o stanie finansów. Zapowiedział on zwyżkę dochodów nad wydatkami pomimo spłacenia kolei lombardzko-weneckich. Równowaga w budżecie nie znajduje jakoś wiary, i są tacy, co twierdzą, że sztuka układania bilansów jest rzeczą więcéj arytmetyki niż finansów, i że podobnie jak w wielu bankach akcyjnych najświetniejsze bilanse nie przeszkadzają upadłości, tak i w układaniu budżetu są pewne cyfry realne a inne idealne nie dające się nigdy zamienić w monetę brzęczącą. Szczególniéj we Włoszech trzeba się rządowi liczyć z dwoma przeciwnemi mu skrajnemi kierunkami.

Oprócz dwóch narad ministeryalnych, odbytych w Belgradzie o kwestyi wojennej, o których wczoraj już wspomnieliśmy w Przeglądzie politycznym i w telegramie, odbyła się trzecia jeszcze narada przedwczoraj — okoliczność, świadcząca, jak prawdopodobny jest groźny zwrot w sprawie wschodniej, a zarazem, jak trudno zdecydować się rządowi serbskiemu na przyjęcie odpowiedzialności za sprowadzenie tego zwrotu. Gabinet serbski, zdaje się, ma jeszcze powód nie wypuszczać z pamięci, że *belli eventus dubius*, czyli innemi słowy, nie ma on jeszcze dostatecznej rękojmi co do poparcia przez Rosyę, jeśli tylko właśnie na tem wahającem się zachowaniu rządu serbskiego nie polega zgrabność rosyjskiego manewru dyplomatycznego. O rezultacie dwóch ostatnich narad gabinetu serbskiego telegrafują do *Polit. Cor.* z Belgradu pod dniem 16 b. m. co następuje: „Przedwczoraj wieczorem zdawało się, że w skutek wpływów dyplomatycznych wszystko ma się ku lepszemu. Dziś atoli, lubo bez poręczenia za prawdę, mówią, że rząd książęcy postanowił wysłać do Konstantynopola posła nadzwyczajnego, któryby przedstawił Porcie niektóre ściśle sformułowane żądania Serbii, od których przyjęcia lub odrzucenia zawisłoby dalsze ukształtowanie się sprawy. Na nadzwyczajnego posła tego upatrzony jest podobno Ristic.“ Sprawozdawca wiedeńskiego organu ministeryalnego dodaje, że „cała ta nagle wywołana wrzawa sprawia wrażenie, jakoby rząd serbski chciał skorzystać z sposobności i wytargować w Konstantynopolu niektóre dawne, a dotychczas ignorowane żądania, widząc, że Porta skłonna jest do ustępstw terytoryalnych na rzecz Czarnogóry“. Nie nam pewnie zaręczać trzeba, iż do alarmistów nie należymy; trudno jednak zataić sobie, że organ hr. Andrassego do pewnego stopnia ma w tem interes, by przedstawiać rzecz w barwach jaknajmniej jaskrawych. A zresztą, choćby nawet sprawa miała się tak, jak ją przedstawia *Politische Corresp.*, czyż przykład Serbii nie mógłby pociągnąć za sobą innych wasalów Turcyi do „korzystania z sposobności?“ — i gdyby wszyscy wasalowie wystąpili z skromnemi żądaniami swemi, gdzież podziałoby się znaczenie Turcyi jako mocarstwa?

Jakoż rząd rumuński korzystając z kłopotów tureckich czyni zabiegi za poparciem Prus, aby się uwolnić od stosunku lennego Porty. Gdyby nie trudności, jakie gabinet napotyka w własnym kraju, sprawa ta byłaby może dalej posunięta, albowiem jedną z dróg ułatwiających Rumunii uzyskanie zupełnej niepodległości byłoby wykupienie się. Wobec pustek w skarbie tureckim skapitalizowany haracz roczny i wypłacony na raz Sułtanowi dopomógłby do tego, ale gabinet rumuński nie ma kredytu w Izbach i nie mógłby tej sprawy prowadzić cichaczem. Wszelako wniosek dotyczący ma być rozbierany na radzie posłów w Stambule.

Na widowni powstania tymczasem panuje od czasu klęski tureckiej pod Muratowicą spokój niemal zupełny. Powstańcy zajęli stanowisko obserwacyjne, by powstrzymać wojska tureckie od zaprowiantowania załogi tureckiej w Niksiczu i po rozlicznych zameczkach. Achmed Muchtar pasza zaś bezczynnie stoi w Gacku, oczekując posiłków. Wedle zeznania zbiegów tureckich, przybyłych do Dubrownika, potrzeba też, jak donosi *Polit. Corr.*, posiłków, i bardzo potrzeba; armia turecka bowiem w ostatnich dwóch miesiącach bardzo się przerzedziła wskutek znojów kampanii zimowej i chorób epidemicznych. Jeśli posiłki wkrótce nie nadejdą, powstańcy prawdopodobnie przejdą ze stanowiska obserwacyjnego do kroków zaczepnych.

Oszustwa wykrywane raz poraz w Ameryce we wszystkich gałęziach administracyi mogą mieć ważne następstwa polityczne, bo nawet podnoszą się głosy dowodzące potrzeby nietylko zmiany osób, ale i całej organizacyi państwa. Zaraz po wojnie domowej otoczyła rząd pewna klika niby gorących patryotów a właściwie spekulantów, którzy nie dopuszczali nikogo, coby im mógł szkodzić, posądzając wszystkich sobie obcych o sprzyjanie secenionistom. W r. 1872 gdy przyszło do wyboru prezydenta, współzawodnik Granta, Adams nie znalazł dostatecznego poparcia, posądzano go bowiem o sprzyjanie demokratom. Klika ta, którą nazwano „kliką domu białego“, bo pod tą nazwą znany jest pałac rządowy w Washingtonie, umiała zręcznie po całej Ameryce podkopać kandydaturę Adamsa. a natomiast, żeby wzmocnić partyę Granta, podsunęła myśl postawienia kandydatury starego Horacego Greeley, właściciela *Heralda*, ze strony niezawisłych, aby walkę między Adamsem a Grantem na inne przerzucić pole. Teraz już Grant nie utrzyma się, ale dotąd nie postawiono jeszcze kandydata na jego miejsce. Przeciwnicy Granta pragną, aby procesa wykryły jaknajwiększą liczbę oszustw, ale też stronicy jego a raczej interesowani usiłują zatrzeć co tylko się da.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Rzym 16 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych prezes ministrów Minghetti przedstawił stan finansowy. Wykazuje on, że zamknięcie rachunków z r. 1875 przyniosło o 50 milionów franków więcej nad preliminarz. Rok 1876 pomimo licznych nieprzewidzianych w budżecie większych wydatków zamknięty będzie nadwyżką 10 milionów. Budżet na r. 1877 oblicza, włączając umorzenie i wydatki na koleje żelazne, 1305 milionów dochodów, a 1290 milionów rozchodów, a zatem 15 milionów zwyżki. Minister skarbu ma nadzieję, że nowe traktaty handlowe nietylko dla skarbu państwa okażą się korzystnemi, ale także stosunkom ekonomicznym kraju przyniosą pomoc.

Londyn 16 marca (w nocy). Izba niższa uchwaliła po żwawych rozprawach 305 głosami przeciw 200 przejść do obrad nad paragrafami projektu ustawy, nadającej królowej Angielskiej tytuł „Cesarzowej Indyjskiej“, a tem samem odrzuciła poprawkę partyi liberalnej, naganiającą tytuł cesarski.

Belgrad 17 marca. Wskutek najświeższych narad ministrów zaszła kryzys gabinetowa i nastąpić ma zmiana gabinetu.

Kursa. Wiedeń 17 marca, godz. 3 m. 30 po poł. Renta papierowa 67·45 — Renta srebrna 71 45 — Losy z r. 1860 111·60 — Akcye Banku Narod. 898. — Akcye kredytowe 165·80 — Londyn 115 35 — Srebro 103 75. — Napoleony 9 24 — Lombardy 104·20. Losy z r. 1864 131·50 — Akcye kolei Karola Ludwika 192·50. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 127·50 — Akcye kolei węg. północ.-wschod. 109·— — Akcye kolei węg.-wschod. 39.25 Losy tureckie 21·75. — Obligacye indemn. galicyjskie. 86·20. — Losy premiowe węgierskie 74·— — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 113·— — Akcye kolei półn. zach. austr. 137·—. — Akcye franko-węgier. 38·50 — Akcye franko-austr. 25·50. — Marki 56·80 Ruble 149·37.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa: *lokalny: osobowy: pośpieszny: mieszany:*
Kraków odjazd: 10.52 rano 9.24 wiecz. 10.38 wiecz.
Lwów przyjazd: 9.45 wiecz. 5.50 rano 10.55 rano.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.49 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.28 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę *z Wieliczki.*
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:*
Kraków odjazd: 6.7 rano 7.52 rano 10.18 rano 3.27 pop
Wiedeń przyjazd: 6.56 wiecz. 4.41 wiecz. 3.35 rano 4.51 rano

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4ej i zatrzymuje się do 9ej wieczorem, o której dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. 27 po południu, trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg posp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8 m. 22 idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II. klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 m. 27 po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebini zaś idzie posp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl.

PRZYCHODZĄ DO KRAKOWA:

Ze Lwowa: *osobowy: lokalny: mieszany: pośpieszny*
Lwów odjazd: 5 rano 5.5 wiecz. 11.25 wiecz.
Kraków przyjazd: 2.47 pop. 5.23 rano 7.17 rano.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 5.34 po poł.
Kraków przyjazd: 6.9 po poł.

Z Niepołomic: *do Wieliczki* we wtorek, środę i sobotę:
Niepołomice odjazd: o godz. 3 min. 9 po południu.
Wieliczka przyjazd: o godz. 4 min. 4 po południu.

Z Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:*
Wiedeń odjazd: 7.46 rano 10.31 rano 4.46 wiecz. 8.16 wiecz.
Kraków przyjazd: 9.48 wiecz. 8.52 wiec. 11.22 przedp. 10.12 rano.

Z Prus: o g. 3 m. 26 po poł. i o godz. 6 m. 7 wiecz. mieszany.

Z Warszawy: 10.12 rano osobowy; 6.7 wiecz. mieszany.

☞ Godziny przybycia i odjazdu pociągów obliczone według średniego czasu miejscowego.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

(notowany przez Izbę handlową krakowską).

Kraków 17 Marca

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski (za 1 sztukę)	1 48	1 50
Rubel srebr. obrączkowy „ 1 „	1 62	1 70
Talar pruski „ 1 „	1 69½	1 71½
Mark niemiecki „ 1 „	0 56½	0 57¼
Dukat holenderski ważny „ 1 „	5 30	5 45
Dukat austryacki „ 1 „	5 38	5 48
Napoleondor „ 1 „	9 18	9 32
Półimperyał „ 1 „	9 35	9 50
20-to markówka niem. ważna „ 1 „	11 30	11 45
Srebro austryackie (za 1 złr.)	1 02	1 04
Kupony austr. srebr. płatne na 100 zł.	101 50	— —
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.)	91 —	— —
Oblig. indemn. gal. („ „ „)	85 50	87 —
4% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	78 75	80 25
5% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	84 50	86 —
6% list. hip. bn. hip. we Lwowie („ „ „)	89 50	91 —
6% list. dł. g. z. wło. we Lwowie („ „ „)	98 50	100 —
5½ list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	91 50	92 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	99 —	100 50
Prioritety banku g. dla h. i p. w Krak. (za 100%)	84 —	89 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	95 50	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	95 50	— —
5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	93 —	94 50
4% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	82 25	83 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	192 —	195 —
„ „ Lwowsko-Czern. „ „ 200	125 —	128 —
„ ban. hipot. we Lwowie „ 200	233 —	236 —
„ banku dla Han. i P. w Krak. z wpł. 80 zł.	58 —	64 —

(Oprócz bieżącego kuponu, obliczającego się każdodziennie w miarę terminu płatności.) — (ruble i kop.)

Losy krajowe.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	14 50	16 —
Losy m. Stanisławowa	18 50	20 —
Wiedeń 16 Marca.		
5% zjed. dług państ. bank.	67 45	67 55
5 „ „ „ „ srebr.	71 45	71 65
„ Oblig. ind. niż. Austr.	100 50	101 —
„ „ „ czeskie	100 —	— —
„ „ „ węgierskie	75 75	76 50
„ „ „ galicyjskie	86 —	86 50
„ „ „ bukowińskie	85 50	86 —
„ „ „ siedmiogr.	75 75	76 25
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 80	100 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	96 95	97 10
4 „ galicyjskie	79 —	— —
5 „ „	85 —	85 75
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	100 —	100 25
6 Zakł. kred. z. w Krak. wl. 18	92 25	93 —
7 „ „ „ „ „ 20	101 —	— —
6 „ „ „ „ „ 36	92 50	92 75
5½ sr. „ „ „ „ 36	93 —	93 75
5 „ węgierskie listy	— —	85 50
5 „ zakł. kredyt. austr.	101 —	101 50
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	89 50	90 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	135 —	135 50
6 „ Banku gal. hipot.	89 75	90 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	244 —	245 —
„ „ „ 1854	105 —	106 —
„ „ „ 1860	111 25	111 50
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	118 50	119 —
Losy pożyczki z r. 1864	132 —	132 50
„ prem. pożyczki węg.	74 —	74 50

	płacą	żądają
Losy Comorente	21 50	22 —
„ Kredytowe	164 —	164 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 75	96 25
„ księcia Salm	38 25	38 75
„ „ Palffy	29 —	29 60
„ „ Klary	29 50	30 —
„ hr. St. Genois	29 —	29 50
„ miasta Budy	30 —	30 50
„ księcia Windischgraetz	23 50	24 —
„ hr. Waldstein	23 75	24 25
„ hr. Keglevich	14 50	15 50
„ Rudolfa	13 60	14 —
„ tureckie 400 frank.	22 —	22 25
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	896 —	898 —
Zakładu kredytowego	165 80	166 —
Żeglugi parow. na Dunaju	350 —	352 —
Kolei północ. Ferdynanda	1805	1810
„ rządowej fr. a.	280 50	281 —
„ zachod. c. Elżbiety	158 —	159 —
„ Południowej	104 —	104 25
„ Galicyjskiej	193 25	193 50
„ Czerniowieckiej	128 50	129 —
„ Albrechta	41 50	42 50
„ węg. półn.-wschod.	109 75	110 25
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	119 —	119 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumił.	113 50	113 —
„ Siedmiogrodzkiej	101 50	102 50
„ Cisańskiej	209 —	210 —
„ wschodnio-węgierskiej	39 50	40 —
„ austryack. półn.-zach.	137 —	137 50
„ Franciszka Józefa	138 50	139 —
Banku anglo-austryackiego	74 —	74 25
Zakładu Kredytowego węg.	157 50	158 —
Banku franko-austryackiego	26 —	26 50
„ franko-węgierskiego	37 —	38 —

	płacą	żądają
Banku galicyjskiego d. handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	52 —	52 50
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	76 —	76 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	22 —	22 50
„ Koszycko-Bogumińskiej	73 —	73 25
„ państwowa St. 500 fr.	145 50	— —
Emissya z r. 1867	141 —	— —
„ południowa St. 500 fr.	109 20	109 50
Bony 1875—1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	99 40	99 80
„ „ 100 złr. w. a.	94 50	95 50
„ „ w srbr. 5%	101 50	101 75
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	— —	— —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100.	95 —	95 25
Emissya II.	— —	92 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	75 50	76 —
Emissya z r. 1867	79 50	80 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	65 —	65 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	— —	80 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	77 —	79 —
Waluty.		
Cesarskie korony	—	—
„ dukat na wagę	5 43[10]	5 44[10]

	płacą	żądają
Napoleondory	9 2	9 26
Suweryny angielskie	11 58	11 64
Imperyały rosyjskie	9 43	9 46
Srebro	104 —	104 20
Srebro, kupony	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	— —	— —
Lwów 16 marca		
Dukat holenderski	5 30	5 40
„ cesarski	5 38	5 44
Półimperyał rosyjski	9 30	9 46
Rubel srebrny rosyjski	1 55	1 65
„ papierowy	1 48½	1 50
Talar pruski	1 70	1 71½
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 75	85 40
„ „ „ „ „ 4%	79 —	79 75
„ „ Banku hipotecz.	89 90	90 60
Obligi indemn. bez kuponów	86 10	86 90
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	193 —	195 —
„ „ lwowsko-czern.	127 25	129 —
„ banku hipotecz. gal.	234 —	236 —

Warszawa 15 mar	rub. | kop.	rub. | kop.
Listy zastawne 1 seryi	96 50	96 80
„ „ 2 „	— —	— —
kupon	0 92⅔	— —
„ „ nowe	93 75	94 05
kupon	115⅝₁₆	— —
„ likwidacyjne	83 00	83 30
kupon	0 115⅝	— —
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	80 —
„ „ bydgoska	75 50	— —
„ „ terespolsk.	117 —	118 —
„ „ łodzka	100 50	101 50

NAKŁADEM KSIĘGARNI

Adolfa Dygasińskiego i Sp.

w Krakowie

wyszły następujące dzieła:

Laugel. Zasady muzyki, jako V tom Biblioteki Umiejętności przyrodnicz. złr. 1·20
Rovani. Młodość Cezara . . . „ 3·—
Flaubert. Córa Hamilkara . . . „ 3·—
Buszczyński. Ameryka i Europa. (Dzieło napisane w stuletnią rocznicę wyswobodzenia Ameryki) „ 5·—

Prenumeratorowie „*Szkiców*“ mają prawo nabywać taniéj o $^1/_3$ część wartości.

Katalogi przesyła się na żądanie bezpłatnie. (634-1 3)

Folwark położony między Kołaczycami i Brzostkiem, obejmujący do 115 morgów gleby pszennej a 121 morgów lasu wysokopiennego, z którego jeszcze zostawiając kawałek na własną potrzebę można wyciągnąć gotówki 8,000 złr., z nowemi budynkami, jest z wolnej ręki **do sprzedania.**— Bliższa wiadomość **C. J.** poczta **Brzostek.** (749-1 3)

Dwa konie wierzchowe

są do sprzedania przy ul. Św. Rocha Nr. 462. — Wiadomość u gospodarza. (750-1-2)

Żupanje w Slawonii,

miasteczko powiatowe, stacya parowéj żeglugi, pół mili, z siedzibą, sądu powiatowego, w bardzo rozległej okolicy Slawońskiej, po drugiej stronie rozleglejszej Tureckiej z ludnością sławiańską **poszukuje młodego gorliwego i ukończonego lekarza wszech nauk.** Na listy frankowane o bliższych warunkach odpowie właściciel apteki *Dobrzański* w Żupanje. (748-1-3)

Drzewa owocowe

najlepsze i najnowsze z nazwiskami:

Jabłonie wysokie i zdrowe sztuka od 35 do 40 c.
„ karłowe uformowane, piękne sztuka 85 c.
Grusze karłowe uformowane, piękne 1 złr.
Brzoskwinie uformowane sztuka od 60 c. do 1 złr.
Morele uformowane, piękne sztuka od 75 c. do 1 złr.
Róż sztamowych 4 do 5 sztuk trzy-letnie najpiękniejsze nowe 80 cnt. do 1 złr.
Krzewy ozdobne kwitnące 100 sztuk 10 złr. a 1000 sztuk 80 złr.
Drzewa: Jawory, Jasiony i Akacye sztuka po 25 c.
Akacye różowe sztuka od 50 cnt. do 1 złr.; parasolowe wysokie od 60 cnt. do 1 złr.
Porzyczek wielkich, nowych 12 sztuk 1 złr. 50 ct.
Agrestu wielkiego 12 sztuk 1 złr. 50 cnt.
Malin nowych przez całe lato rodzących 100 sztuk 4 złr.; wielkich, białych i czer. 100 sztuk 2 złr.
Szparagów wysadki 3 letnie 100 sztuk 1 złr. 60 c. a 4 letnich 2 złr. (762-1-3)

Gumniska p. Tarnów.

Stanisław Korsynek
ogrodnik JO. Ks. Sanguszki.

Bilardowe kule,

kije, stoły marmurowe, stołki wyginane, naczynia pakfongowe zupełnie dobrze zachowane, jak nowe, są do sprzedania w **Wiedniu,** Sechshaus Hauptstrasse 27 u właściciela kamienicy. [747-1-3]

C. Halkort.

Kamienica

przy ulicy Św. Jana w Krakowie z wolnej ręki **do sprzedania.**— Bliższa wiadomość w Magazynie **Antoniego Wojczyńskiego.** (769-1-4)

Najlepsze niebieskie tłuszcze do wozów,
najlepsze smarowidło dla myśliwych,
najlepsze smarowidło na liny druciane,
najlepszy tłuszcz na panewki walcowe,
maź kamienną,
I. gat. papy kamiennej na dachy

poleca po najtańszych cenach fabryka podpisanego (684-1-6)

Józef Fillén
Karolinenthal pod Pragą.

Udziela się

teoretycznych i praktycznych **lekcyj języka włoskiego** oraz **literatury.** — Wiadomość przy ulicy Szewskiéj pod Nr. 231 na II. piętrze od godziny 2—5 popołudniu. (658-3 3)

DOBRA na sprzedaż.

Dobra Zimnowoda $^3/_4$ mili od Jasła, przy gościńcu b tym, w glebie pszennej Iéj klasy położone, obszar 360 morgów, z tego ornego gruntu 285 morgów zajmujące, z budynkami murowanemi **są z wolnej ręki do sprzedania.** Kupujący te dobra nabyć może także z folwarków dawniej do tych dóbr należących, a bezpośrednio do Zimnowody przyległych odpowiednią ilość łąk i lasu.

Bliższa wiadomość u **adwokata Dra Teobalda Semilskiego we Lwowie** plac Maryacki l. 6. (654-3-3)

Wyszło dzieło (679-2-3)

Dra Jarnatowskiego

p. n.

HYGIENA

czyli

nauka zdrowia

i jest do nabycia we wszystkich księgarniach po cenie 2 M. 50 fen.

Skład główny w księgarni **E. Calliera w Poznaniu.**

CLAYTON & SHUTTLEWORTH

fabrykanci maszyn rolniczych
w Krakowie, Rynek L. 28
polecają PP. Rolnikom

Pługi własnego wyrobu i innych,
Spulchniacze, (508-8-)
Brony diagonalne,
Brony łańcuchowe do łąk
Walce do gniecenia brył,
Rozsiewacze sztucznego nawozu,
Pernoletta cylindry do czyszczenia zboża z kąkolu, z wyki, wilka i t. p.
Siewniki szerokorzutne,
Siewniki rzędowe,
Siewniki do buraków z przyrządem do kupkowego siewu.

Cenniki na żądanie bezpłatnie i franco.

Clayton & Shuttleworth
Pełnomocnik: **St. Mikucki**
Agencya dla Rolników
w Krakowie, Rynek l. 28.

Woda do zębów

Dra Jackson
W PARYŻU.

Oddawna uznana i oceniona za najskuteczniejszą dla leczenia i zachowania zębów od próchnienia. Utrzymuje bardzo przyjemną woń w ustach, zagaja zranienia dziąseł delikatnych i skłonnych do krwawienia, uśmierza w jednéj chwili najgwałtowniejszy ból zębów.

Dostać można w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka, — we Lwowie w aptece P. Mikolascha, — w Warszawie w składach mater. aptecz. PP. Gallego i Mrozowskiego, — w Czerniowcach w aptece P. Golichowskiego. (141 18-24)

BANDAŻE elektro-medyczne

wynalezione przez p. Marie, Doktora w Paryżu zamieszkałego przy ulicy del' Arbre-Sec. 44, który otrzymał brevet wynalazku na lat 15, leczą radykalnie wszelkie ruptury i kiły pachwinowe i pępkowe.

Prawdziwe bandaże pojedyncze i podwójne znajdują się w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i W. Redyka, — w Czerniowcach w aptece P. Golichowskiego. (160-10-)

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza.

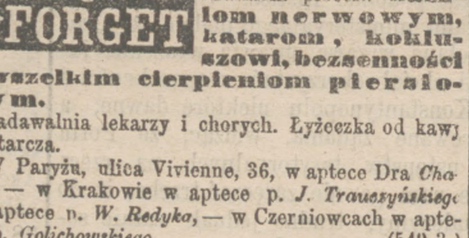
W Paryżu, ulica Vivienne, 36, w aptece Dra *Chable,* — w Krakowie w aptece p. *J. Trauczyńskiego* i w aptece p. *W. Redyka,* — w Czerniowcach w aptece p. *Golichowskiego.* (549 3-)

MASZYNY NIEUSTANNE

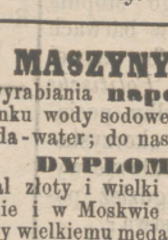
do wyrabiania **napoi gazowych** wszelkiego gatunku wody sodowej, limonady, win musujących, soda-water; do nasycania gazem piwa i cydru

DYPLOM HONOROWY

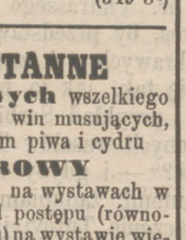
medal złoty i wielki medal złoty na wystawach w Lyonie i w Moskwie 1872. Medal postępu (równoważny wielkiemu medalowi złotemu) na wystawie wiedeńskiej 1873. (433-5-)



SIFONY



o wielkiej i małej tłoczni, owalne i walcowe, wypróbowane pod ciśnieniem 20-tu atmosfer. Proste, trwałe i łatwe do czyszczenia. Cyna Igo gatunku. Szkło kryształ.



o małej tłoczni 2·15 — o wielk. tłoczni 2·25

J. HERMANN-LACHAPELLE
Fabrykant - Mechanik
144, ulica du Faubourg Poissonnière, Paryż

Posyłka bezpłatna prospektów szczegółowych.

Posyłka bezpłatna Podręcznika napoi gazowych, wydanego i opatrzonego pieczęcią przez J. Hermann-Lachapelle. — Cena 5 franków.

Sprowadzać można za pośrednictwem pp J. Trauczyńskiego i W. Redyka aptekarzy w Krakowie, — p. Golichowskiego w Czerniowcach.

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę,

niedostrzeżona przystaje do ciała

nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego, W. Redyka i Leona Feintucha, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (121-59)

W. Müldner i Spółka

W TARNOWIE

utrzymują na składzie i polecają jako najlepszy środek nawozowy

Baker-Guano-superphosphat zawierające **18—19% kwasu fosforowego** łatwo we wodzie rozpuszczalnego, 50 Kilo (1 cetnar cłowy) złr. 5 c. 50 bez worka. (765-1-3)

Phospho-Guano zawierające **3% azotu i 15—16% kwasu fosforowego** łatwo we wodzie rozpuszczalnego, 50 Kilo (1 ctr. cłowy) 7 złr. bez worka, ze słynnéj fabryki Guano nawozów *C. Scharf & Co.* w Wrocławiu.

Szanownych Panów Członków

Wydziału Wielkiego Kasy Oszczędności miasta Krakowa

mam zaszczyt zawiadomić, że odroczone na ostatniem posiedzeniu tegoż Wydziału zebranie, przepisane **§. 38** statutu kasy, nastąpi dnia **22 Marca r. b. (we Srodę) o godzinie 5éj popołudniu** w sali posiedzeń Rady miejskiéj w ratuszu, na któreto posiedzenie Szanownych Panów Członków Wydziału zapraszam. (764 1-3)

Porządek obrad:

Sprawozdanie Dyrekcyi kasy za czas od 1 Stycznia do 31 Grudnia 1875 r.
Sprawozdanie Komisyi kontrolującéj i udzielenie absolutoryum Dyrekcyi.
Zakupno domu pod L. 402 Dz. I. dla kasy od gminy m. Krakowa.
Wnioski Dyrekcyi i Komisyi kontrolującéj.

Prezes Wydziału: **Dr. Weigel.**

HEMOROIDY uśmierza się w dni kilka i leczy przez użycie PIGUŁEK i POMADY Dra A. LEBEL, który przyjmuje chorych, w Paryżu 113, ulica Lafayette. Przeczytać MONOGRAFIĄ HEMOROIDÓW, 20 wydanie, 1 tom in 8o, 4 franki. (699-1-26)

W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka, — w Czerniowcach w aptece P. Golichowskiego.

W Niedzielę 19 b. m.

odbędzie się **w salach Towarzystwa Strzeleckiego**

wieczorek towarzyski z koncertem wojskowym

Początek o godzinie 6 wieczorem.

Wstęp dla członków 25 c., dla osób nie należących do Towarzystwa 50 c. od osoby.

Bilety do nabycia u sekretarza Towarzystwa p **Maryana Dworskiego,** lub za wprowadzeniem przez członka przy wstępie na salę. (770 1-2)

Miary litrowe,

miary na rzeczy sypkie i płyny, pięknie i trwale zrobione, wyrabia i dostarcza po tanich cenach. (598 5-10)

Ferdynand Naps
w Bielsku na Szlązku austryackim.

Budowniczym, architektom i przedsiębiorcom budowli poleca najtańsze i najlepsze

parkiety

fabryka parkietów **Franz Steinmetz w Petrouberd** bei **Elsnern in Krain.** [687 2-12]

Z KIJACHTY **Oryginalne** Z KIJACHTY

chińskie Herbaty karawanowe

jasno i ciemno naciągające, wbornéj woni i smaku, **kwiatowe, familijne** i **czarne** po złr. 2, 2·40, 3, 4, 6, i 8 za funt, w rosyjskiem i chińskiem opakowaniu, otrzymał już i poleca **hurtem** i **częściowo** dom handlowy

Wartalski & Wiśniewski

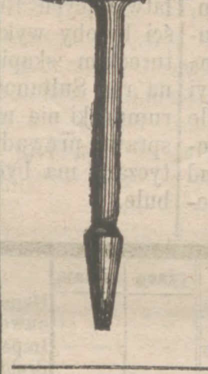
w Krakowie, ulica Bracka Nr. 156 obok Larissa.

Wysyłki na prowincyę od funta franco do każdej stacyi kolejowej lub pocztowej. — Nadszedł również

Oryginalny Importowany Jamaica Rum

w całych i pół butelkach częściowo, hurtem w $^1/_1$, $^1/_2$ i $^1/_4$ Puncheonach i na hektolitry. — PP. handlującym osobne warunki. (728-2-5)

Pierwszy krajowy upremiowany wyrób w Tarnowie.



Ochrony na piwo tak zwane

Lodownie Eiskeller.

Spiżarki, maszyny do zamrożenia i przechowania lodów tudzież oziębienia wody, krzesła schodowe, wózki do rozwożenia wody sodowéj, pralnie, parowe łaźnie pokojowe, pipy i wentyle mosiężne, zaszczycone medalami na wystawie Tarnowskiéj, Krakowskiéj, Brzeżańskiéj i Stanisławowskiéj, poleca na tegoroczny sezon

Fr. Łazarski w Tarnowie.

Dla ułatwienia stronom interesowanym w KRAKOWIE, wszelkie zamówienia przyjmuje **Agencya Zakładów Tenczyńskich** przy ulicy S. Jana pod Nr. 305. (677-2-3)

ELIXIR ET DRAGÉES DU Dr RABUTEAU

(Lauréat de l'Institut de France)

ELIXIR I PIGUŁKI DOKTORA RABUTEAU wypróbowane zostały w szpitalach paryzkich przez professorów Fakultetu Medycznego, którzy zalecają je jako skuteczniejsze od wszelkich preparatów zalecanych.

Preparata te z CHLORKU ŻELAZA leczą BLADACZKĘ, WYNĘDZNIENIE, NIEDOKRWISTOŚĆ, regulują ODPŁYWY MIESIECZNE, wzmacniają ORGANIZMY WYCZERPANE i OSŁABIONE, niesprawiając nigdy ZATWARDZENIA.

Dostać można w znaczniejszych aptekach.

Sprzedaż hurtowa w PARYŻU, u P. CLIN et Ce, ulica Racine, 14.

(429-3-)

SYROP I WINO DUSARTA

z mleko-fosforanu wapna.

Te przetwory są jedynemi, jakie służyły lekarzom szpitali paryskich do stwierdzenia własności przywrotczych przeciw-bledniczych i ułatwiających trawienie mleko-fosforanu wapna.

Używa się ich przed lub po jedzeniu, w ilości kieliszka przy użyciu wina, a w ilości łyżeczki przy użyciu syropu, a są one odpowiedniemi:

Dla **dzieci bladych,**
Dla **krzywicznych,**
Dla **młodych dziewcząt** w czasie rozwoju,
Dla **kobiet delikatnych,**
Dla **mamek** celem pomnożenia obfitości i bogactwa mleka,
Dla **ozdrowieńców,**
Dla **starców osłabionych,**

W **chorobach piersi,**
W **trudnem trawieniu,**
W **braku apetytu,**
We **wszelkich chorobach** objawiających się **wychudnieniem** i **utratą sił,**
W **złamaniach dla przywrotu kości,**
W **zabliźnianiu ran.** (152-13-22)

Dostać można w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka, — we Lwowie w aptekach PP. K. Mikolascha, Baisera i Zyg. Ruckera — w Czerniowcach w apt. p. Golichowskiego.

Dom murowany

z **ogrodem i placem do budowania** przy ulicy Smoleńsk Nr. 58, jest z wolnej ręki **do sprzedania.** Bliższa wiadomość w sklepie krawieckim p. Jarosińskiego przy ulicy Szewskiej pod Nr. 221. (680-2-3)

Owies do siewu

zimowy, grzywacz znakomity,

Jęczmień dorodny

są do nabycia (629-3 4)

w Agencyi dla Rolników

S. Mikuckiego
w Krakowie w Rynku Nr. 28

Podpisany poleca Wielebnemu Duchowieństwu następne statuy:

Chrystus w grobie 95 ctr. dług. złr. 36; 30 ctr. dług. złr. 30; 71 ctr. dług. złr. 24. **Chrystus zmartwychwstający** z chorągwią, dla procesyj i cyboryum 95 ctr. wysok. złr. 40; 80 ctr. wysok. złr. 30; 64 ctr. wys. złr. 24. **Marya ze zwłokami Pana Jezusa na rękach** 64 ctr. złr. 50; 53 ctr. złr. 28. Tożsamo z kamiennéj masy 111 ctr. złr. 150; 17 ctr. złr. 8. Wszystkie figury są trwale z drzewa zrobione, ślicznie farbą olejną malowane i dadzą się obmyć. Opakowanie policzam jak najtaniej (726-2-3)

Johann Heindl's
Kunstanstalt für kirchl. Malerei und Bildhauerei, w Wiedniu Stefansplatz Nr. 7 im fürsterzbischöflichen Palais.

Trawy miodowej

(holcus lanatus) świeżéj i pewnej dostać można w **Bochni u p. J. Michnika** kupca po cenie 4 złr. 50 c w. a. za korzec, (a tegoż gatunku ze zbioru r. 1874 po cenie 3 złr. 50 c. za korzec) wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy wzięciu naraz 10 korcy dodaje się 11 bezpłatnie. Każdy worek jest pieczętowany, i cena na nim wyrażona. Przy zamówieniu dołącza się tylko mały zadatek. Jestto jedna z najlepszych traw do podsiewania ugorów i łąk, bo jest najwcześniejszą, rośnie wysoko i znosi wilgoć i posuchę, jakoteż do podsiewania koniczów, osobliwie dwuletnich w słabszych gruntach, które od wymarznięcia ochrania. Sieje się na wilgotną ziemię, bo nie znosi włoczki, a potrzebuje dużo wilgoci do kiełkowania. Na iłach i czystych piaskach z trudnością wschodzi. Wszelkie reklamacye proszę adresować: Zarząd dóbr w Ubrzeżu poczta Łapanów. (602 5-10)

Posada

wyższa, w starodawnym zakładzie fabrycznym pierwszego rzędu w Wiedniu jest do obsadzenia przez rodaka. Warunki: wykształcenie kupieckie, odbyta praktyka i gwarancya pieniężna w stosunku do majątku powierzyć się mającego. Dotyczące listy w języku niemieckim z dokładnem objaśnieniem przyjmuje pan **Rudolf Mosse** expedycya anonsów w **Wiedniu** pod znakiem **B. 118.** [693-2-3]

Balsam gojący odmrożenia

cena 50 c. w. a.

Pasta piękności

środek dawno znany jako nieszkodliwy nadający natychmiast cerze nadzwyczajną białość i delikatność, niszczy wszelkie pryszcze, wyrzuty skórne, piegi, oraz znaki powstałe po ospie wygaja w zupełności nie pozastawiając śladów żadnych. **Cena 85 c.**

„POD ZARĘCZENIEM“

Proszek niszczący

pluskwy, karakony i wszelkie owady domowe. Cena 30 c. [278 9 10]

Dostać można w aptece **J. Trauczyńskiego** „pod koroną“ w Krakowie

---

Anfang April bin ich in der Lage, noch einige deutsche Stunden geben zu können. Gegenstände des Unterrichtes: „Sprechübungen, Grammatik, Anleitung zu deutschen Aufsätzen, Poetik, und Literaturgeschichte.“— Auch werden Vorbereitungen für die oberen Classen jeder deutschen höheren Lehranstalt übernommen.— Gütige Offerten, deutsch oder französisch, wolle man richten an: *B. Michael* poste restante Kraków. (729-2-3)

Poszukuje się do zakupna za gotówkę

dobrego masła

całkiem świeżego i **niesolonego, w każdej** ilości od właścicieli majątków lub dzierżawców, w dostawach **raz** lub **dwa razy** na tydzień opłatnie na stacyę kolei żelaznej. Oferty z acz. **H. T.** 204 przyjmują **Haasenstein & Vogler** w **Gradze.** (558 3 3)

Specialarzt, Universitäts-Professor a. D. **Dr. Bisenz,** Wien, Stadt, Franzens-Ring 22, heilt gründlich ohne Berufsstörung **die geschwächte Manneskraft** (Impotenz) sowie alle **geheime u. Hautkrankheiten.** **Ordination** täglich von 11—4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden die Arzneien besorgt. Ebenda selbst ist zu haben das Werk (5. Auflage:) **Die geschwächte Manneskraft** deren Ursachen und Heilung von **Dr. Bisenz.** Preis 2. fl. ö. W.

Gumowe

towary, szczególności, najlepszy paryski i angielski wyrób, poleca zapewniając szybką i rzetelną obsługę **John Zieger** w Gracu, Klosterwiesgasse Nr. 34. — Cenniki rozsyła na żądanie darmo. (412-6-)

Dyrekcya

Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie

zawiadamia niniejszém Szan. pp. artystów malarzy, rzeźbiarzy, tudzież architektów, że wystawa dzieł sztuki za rok $187^5/_6$ otwartą zostanie z dniem 1 Maja b. r. i trwać będzie (nie wykluczając możliwego przedłużenia) dwa miesiące.

Dyrekcya zaprasza Szan. panów artystów do licznego udziału, oraz nadmienia, że przesyłki przyjmuje się już od 1 Kwietnia i takowe muszą być adresowane: **Na wystawę dzieł sztuki we Lwowie.**

Dyrekcya ponosi koszta transportu takich przesyłek, które nadejdą zwykłym pociągiem towarowym, wyjąwszy, gdyby paczka była bardzo mała i tylko pocztą lub pociągiem pośpiesznym mogła być przesłaną.

Kto z Szanow. pp. artystów miałby do przesłania pakę niezwykłych rozmiarów lub niezwykłego ciężaru, raczy się poprzednio z Dyrekcyą porozumieć.

Przesyłki nadeszłe dwa tygodnie przed zamknięciem wystawy, przesyłający winien sam opłacić. [601-3 3]

Z Dyrekcyi Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie.

W skutek umowy o dostawę buraków do cukrowni w Sreniawie, **sprzedaję cały zasób ziemniaków nasiennych amerykańskich,** tak zwanych **Gleason.**

Ziemniaki te wydają plonu do *120 korcy z morgi, mają 18 do 20% krochmalu* i **niepodlegają zepsuciu.** *Cena za 100 kilo 5 złr.* w Krakowie.

Zamówienia i należytość przyjmuje **Agencya dla Rolników p. S. Mikuckiego w Krakowie, Rynek l. 28,** gdzie próbkę tych ziemniaków oglądać można.

Łuczanowice, d. 18 Lutego 1876 r.

(509 6-6) ***Hatschier.***

Przed fałszowaniem ostrzega się!

Przez 26 lat wypróbowane!

preparata anaterynowe

Dra J. G. Poppa

c. k. nadwornego dentysty, w Wiedniu, Bognergasse Nr. 2.

Do wypełnienia dziurawych zębów

niemasz skuteczniejszego i lepszego środka, jak **plomba do zębów,** którą każda osoba może sobie całkiem łatwo i bez bólu włożyć w dziurawy ząb. Plomba ta spaja się następnie silnie z resztkami zęba i dziąsłem, ochrania ząb przed dalszem psuciem i uśmierza ból.

ANATERYNOWA WODA DO UST

we flakonach po 1 złr. 40 c.

jest najlepszym środkiem w cierpieniach reumatycznych zębów, w zapaleniach, spuchnięciach i wrzodach dziąseł, rozwalnia pozostały osad od zębów i przeszkadza tworzeniu się nowego, wzmacnia ochwiecutane zęby i dziąsła, a oczyszczając zęby i dziąsła od wszelkich szkodliwych pierwiastków, nadaje ustom przyjemną świeżość i usuwa niemiłe cuchnienie już po krótkiem używaniu.

Anaterynowa PASTA do zębów.

Wyrób ten utrzymuje świeżość i czystość oddechu, prócz tego jeszcze nadaje zębom olśniewająco biały połysk, ochrania je przed zepsuciem i wzmacnia dziąsła.

Dra J. G. POPPA

proszek roślinny do zębów,

czyści zęby w ten sposób, że za codziennem użyciem usuwa nietylko ten zwykle tak niemiły osad na zębach, ale wzmacnia oraz emalię zębów, przez co na białości i delikatności zyskują.

Cena pudełka 63 c. w. a.

Szczoteczki do ust dla dorosłych sztuka 80 c.
„ „ „ dla dzieci sztuka 50 c.

Składy moich preparatów znajdują się w **Krakowie:** p. W. Redyk aptek. „pod Barankiem“, p. Siedlecki apt., p. Górecki, p. J. Jahn, p. Wilhelm Fenz w Rynku głównym, p. L. Feintuch, p. Ernest Stockmar apt., p. Dr. apt. Sawiczewski, p. J. Trauczyński apt. „pod Koroną“ w Rynku głównym, p. M. Dworski, róg ul. Brackiej, dom Księcia Jabłonowskiego, i F. J. Demmer, skład broni w Rynku głównym. — We **Lwowie:** ma Dr. chemii p. Tytus Zarzycki, p. Mikolasch apt., p. A. Berliner apt., p. Ehrenberger apt., p. Bonif. Stiller, p. Z. Rucker i p. J. Piepes, aptekarz, — tudzież wszyscy aptekarze, handle parfumeryj i galanteryjne obwodu krakowskiego Galicyi i Bukowiny.

Ostrzeżenie!

Z powodu, iż często *fałszowane preparata* moich produktów pod mojem nazwiskiem i z takąż etykietą taniéj lub po tejże cenie sprzedawane bywają, *notorycznie jednakże najgorsze za sobą pociągały następstwa lub całkiem zostały bezskutecznemi,* przeto upraszam Szanowną Publiczność, aby w danym razie *przesłano mi sfałszowany produkt pocztą moim kosztem, z podaniem nazwiska sprzedającego, by względem fałszerza postąpić drogą sądową.*

Wszystkie moje *preparata anaterynowe* są w podanéj formie i etykiecie co do flaszki i jéj zamknięcia, zewnętrznéj okładki załączonéj broszury, pudełeczek na plombę do zębów i proszku na zęby, słoików do pasty na zęby, oraz zaopatrzone marką ochronną, jak wogóle wszystkie moje preparata tego rodzaju w Austryi i Węgrzech, Niemczech, Włoszech, Rosyi, Rumunii, Holandyi zaopatrzone są przeciwko fałszowaniu *stemplem rządowym.*

Wszystkie preparata anaterynowe można z przytoczonych powodów nabyć i u mnie za przekazem pocztowym. (87-11-32)

Odnośnych fałszerzy podam dla wiadomości Szan. Publiczności od czasu do czasu do wszystkich gazet.

Dr. J. G. Popp,
c. k. nadworny detysta, Wiedeń, Bognergasse 2.

Tylko za 4 złr. w. a.

dostać można mój pierwszy austryacki **bazar wywozowy,** zawierający następne towary: 12 sztuk posrebr. nigdy nie czerniejących łyżek, 1 gustowne album na fotografie pięknie oprawne 12 mydełek migdałowych, 1 cukierniczkę z osiczyny do zamykania, 1 japońską cygarówkę, 1 parę wiedeńskich bronzowych lichtarzy z bronzowemi figurami, 6 par filiżanek porcelanowych, 2 wspaniałe obrazki, 1 gustowny dobrze idący zegar z budzikiem 1 gustowny zegarek kieszonkowy z łańcuszkiem dobrze idący. Ten bazar przemysłowy jest za bezcen, bo tylko 4 złr. natychmiast do nabycia w handlu **B. Müller's Exporthalle w Wiedniu, Praterstrasse 43.** (554-3-6)

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny Rządca drukarni Józef Łakociński.